Nr 216. Kraków, 21 Września — Sobota. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we Lwowie w Ajencyi „Czasu"	„ 21 —	„ 5 c. 75	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6	„ 2 c. 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 103	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80—	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. F. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłaty w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. Antoniego *Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko **Ogłoszenia**: w Wiedniu „Neumarkt N. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS"

od d. 1 Października 1872 r.

W Krakowie	— we Lwowie	— w całej Austryi:
rocznie złr. 20	złr. 21	złr. 24
półrocznie „ 10	„ 10 c. 50	„ 12
kwartalnie „ 5	„ 5 „ 25	„ 6
miesięcznie „ 2	„ 2 „ —	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*" A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię), pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Nareszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 20 września.

Doszedł nas był wczoraj telegram donoszący, że król Szwedzki i Norwegski Karol XV wracając z Akwisgranu umarł w Malmoë d. 18 b. m. wieczór po 12-letniem panowaniu, licząc lat zaledwie 46. Jedynem potomstwem, jakie zostawia, jest córka Ludwika, od trzech lat zaślubiona królewiczowi Duńskiemu. Zamęście to królewnéj szwedzkiéj uważano w stronnictwie skandynawskiem za zadatek odnowienia unii kolmarskiéj, która łączyła niegdyś trzy królestwa północne. Ale zazdrośni sąsiedzi postarali się zawczasu r. 1810, aby zmienić prawo następstwa, które mogłoby właśnie w téj chwili ułatwić przyjście takiéj saméj unii do skutku. Dziś książę Oskar, brat zmarłego króla, obejmuje tron opróżniony, a liczne jego potomstwo zapobiega domniemanemu zjednoczeniu trzech królestw na drodze prostego spadku. W ten sposób zmiana tronu w Szwecyi przestaje być wypadkiem polityki europejskiéj, a schodzi po prostu do kwestyi domowéj dwóch królestw połączonych z sobą wspólnością tylko osoby króla.

Król Karol i ojciec jego Oskar wystawieni byli parę razy w ciągu panowania swego na pokusy odzyskania jeśli nie dawnéj potęgi szwedzkiéj, to przynajmniéj wyswobodzenia się z pod gniotącéj ich supremacyi rosyjskiéj. Powinowactwo, sympatye a oraz interes zwracały ich ku Francyi, i omało niewmieszała się Szwecya w wojnę z najniebezpieczniejszymi nieprzyjaciołmi swymi, bo w czasie wojny wschodniéj z Rosyą, a podczas ostatniéj wojny francuskiéj z Prusami. Oba razy jednak nie zaszły rzeczy tak daleko, aby pobudzić Szwecyę do czynnego działania. Gdyby nie neutralność Francyi podczas wyprawy na Szleswik i Holsztyn, Szwecya byłaby pospieszyła na pomoc utrapionym pobratymcom na półwyspie Cymbryjskim. Upadek Danii i posunięcie zaborów pruskich aż do Jutlandyi, nakazały Szwecyi myśleć o własnem bezpieczeństwie. Nadaremnie jednak usiłował w tym celu król Karol zamienić unię osobową Szwecyi i Norwegii na unię realną i zbliżyć konstytucyje obu królestw do siebie, nadaremnie kołatał do obu sejmów o powiększenie sił zbrojnych i umocowanie brzegów. Umarł nie uzyskawszy upragnionéj reorganizacyi wojska i wzmocnienia marynarki. Szczególniéj Norwegia zazdrosna swojéj odrębności, zawsze podejrzliwa względem Szwecyi, nie pragnęła wprawdzie rozerwać związku narzuconego sobie przez obce mocarstwa, ale strzegła swych przywilejów i o zjednoczeniu nigdy słyszeć nie chciała.

Zmiana osoby panującego nie może przeto sprowadzić pod żadnym względem zmiany polityki, która pod opieką neutralności nakazywała Szwecyi być obojętnym widzem katastrof, jakie w ciągu ostatnich lat nawiedzały Europę.

Zapisując tu zgon króla, który nietylko dla swoich publicznych przymiotów, ale i dla cnót domowych i zamiłowania do sztuk i nauk umiał sobie jednać miłość w kraju, nie nadajemy temu wypadkowi znaczenia politycznego; miałby je dopiero w tym przypadku, gdyby, jak niegdyś królowa Krystyna, królewna Ludwika była wstąpiła na tron po ojcu swoim. Z wstąpieniem jej stryja Oskara pod imieniem Oskara II, wszystko pozostaje jak było.

Gazeta Spenera podaje szereg dokumentów do spraw biskupa warmińskiego X. Krementza. Akta te, których treść krótką przyniósł nam wczoraj telegram, nie są samym tylko historycznym materyałem odnoszącym się do minionego już obchodu malborskiego; lecz dostarczają obfiitego przedmiotu dla zakreślenia stanowiska biskupów wobec nowego systemu polityki pruskiej. Nawet dziwnym przypadkiem zdarzyło się, że biskup jednej z dyecezyj dawnej Polski a wcale nie Polak, a przeto z pobudek politycznych i narodowych nie czujący powodu wstrzymania się od udziału w obchodzie dla jego dyecezyan bolesnym, innemi bo kościelnemi względami wstrzymany został od zanócenia *Te Deum* na uczczenie pamięci rozbioru Polski. Biskup Polak byłby musiał z narodowych pobudek odmówić, a przez to dać rządowi nowy pozór do prześladowania narodowości i bycia posądzonym o knowania; biskup Niemiec odmówił, gdyż żądano od niego, aby się wyrzekł praw swojej godności kościelnej a nawet, aby się przeniewierzył zasadom swojej religii i zeszedł do roli urzędnika administracyjnego, którego zadaniem działać w kościele jak landrat w powiecie, wójt we wsi, itd.

Biskup Krementz już jeden krok zrobił na tej drodze, ale gdy od niego żądano cyrografu na duszę, zawahał się i cofnął się w porę. Z jednej strony będzie mu to cofnięcie policzone za bunt przeciw rządowi, z drugiej nie przyniesie mu zasługi, iż praw kościoła bronił wytrwale i dobra dyecezyan swoich strzegł. Ale na punkcie przesilenia zatrzymał się, to daje świadectwo, iż kościół nie straci w nim wiernego sługi.

Spór Cesarza z biskupem Warmińskim nie sprowadził, jak szydzono, Cesarza do Kanossy, ale także nie sprowadził biskupa do Malborga.

Rządowi pruskiemu, kanclerzowi niemieckiemu i Cesarzowi szło o to, aby biskup przyznał się, iż zbłądził, wydawszy exkomunikę na duchownych, których wbrew kościoła rząd proteguje za nieuznanie władzy papieskiej. Gdyby biskup krok ten był uczynił w obawie utraty łaski cesarskiej, byłby sam popadł w exkomunikę, bo byłby uznał się winnym postępku, który nakazywało mu ściśle szanowanie ustaw koscioła, i sam niezbędnie musiałby zostać wykluczony z kościoła. Tego pragnął kanclerz; to było też powodem, że usiłowano ująć biskupa Warmińskiego pochlebstwami i łagodnością, że mu nie grożono, lecz chciano pozorną formalnością uzyskać od niego zeznanie potępiające samego siebie, po którem nicby mu nie pozostało, jak otwarcie wystąpić jako nieposłuszny syn kościoła, jako buntownik przeciw swojej zwierzchności... Znalazł rząd pruski powolne narzędzie w takich Wollmannach i Michaelisach, ale nie znalazł ani jedngo w krajach swoich biskupa odstępcy, tak iż musiano aż z Holandyi sprowadzać niedawno odszczepieńca Losa dla dopełnienia aktów biskupich w gminie tak zwanych starokatolików. Rosya pod tym względem szczęśliwsza, bo napotkała Siemiaszków, gdy całe Niemcy ani jednego nie wydały, a sidła zastawione na biskupa Krementza w Malborgu, i które wyświeca *Gaz. Spenera*, ogłaszając akta w tej sprawie, na nic się nie przydały.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 19 września.

We środę zebrał się we Lwowie ściślejszy komitet wyborczy i odrzuciwszy kandydaturę nieobecnego we Lwowie Dr Aleksandra Jasińskiego, trzymając się zasady: *les absents ont tort*, postanowił rozstrzygnąć między Dr Czerkawskim a Dr Zbyszewskim, i tego z nich zalecać na posła, który uzyska większość. Wprawdzie zebrało się tylko 21 członków, co dowodzi, iż samemu komitetowi nie tak gorąco idzie o wybór jednego z kandydatów przez siebie przyjętych. Można było więc głosować albo niegłosować, ale głosując, niemożna było własnego głosowania unieważnić. Gdy jednak za p. Czerkawskim oświadczyło się 12 obecnych a za p. Zbyszewskim 9, jeden z owych 21 wyszedł, a wtedy powiedziano sobie: głosujmy jeszcze raz na to, czy postawić kandydaturę p. Zbyszewskiego. I cóż wypadło? ten co miał poprzednio głosów 12 dostał ich 9, a ten co miał 9, dostał 11. Rada w radę: co z tem zrobić; i uchwalono obu zalecać na jedno krzesło poselskie!

Wieczorem tegoż dnia komitet szerszy zebrał się w liczbie 70 członków i tam na nowo rozbierano sumienie obu kandydatów, a to dało powód, że wysunięto także innych kandydatów, a mianowicie Dra Hönigsmanna i w tym celu żądano zwołania jeszcze jednego zgromadzenia. Wniosek ten upadł, skutkiem czego żydzi opuścili salę i osobne postanowili zwołać zgromadzenie, co zresztą było do przewidzenia.

Komitet obszerniejszy liczący zaledwie trzecią część swoich członków, bo 54, przystąpił do głosowania. Dr Czerkawski otrzymał 30 głosów. Gdy znów część członków wydaliła się, chciano zrobić próbę głosowania na Dra Zbyszewskiego. W obawie jednak aby się nie powtórzyło to samo co w komitecie ściślejszym, zaniechano nowej próby; ale część członków zwołała jeszcze raz komitet obszerniejszy 150 członków liczący na dziś na czwartek.

Berlin 18 września.

(A.) Uroczystości w Malborgu z powodu wcielenia Prus do monarchii Hohenzollerów, zakończone zostały dziękczynnem pismem Cesarza do naczelnego prezydenta prowincyi pruskiéj p. Horna, wyrażającym zadowolenie z uroczystego przyjęcia. Pismo to zasługuje tem bardziéj na uwagę, iż jest odbiciem osobistego zapatrywania się cesarza Wilhelma na stosunek zabranych części Polski do Prus. (Korespondent podaje tu rzeczone pismo, któreśmy już dwoma dniami wprzódy według telegramu dosłownie zamieścili. *Red.)*

O zjeździe trzech Cesarzów obiegają tu coraz nowsze wiadomości, które jakkolwiek nie wystarczają na oznaczenie dokładne jego celu i skutku, objaśniają jednak rzecz bliżéj. Wprawdzie dziś już nikt nie wątpi, że pisanego układu reprezentanci trzech państw na berlińskim zjeździe nie zawarli, upewnić jednak może jeszcze w tem mniemaniu wyrażenie ks. Gorczakowa, który uradowany z porozumienia, jakie we wszystkich kwestyach polityki europejskiéj między trzema ministrami nastąpiło, miał podług *National Zeitung* zakończyć rozmowę o tem z jakąś wysoko położoną osobą zdaniem: „szczególnie to mię cieszy, że nie ma nic na piśmie." Dyplomacya skorzystała więc z doświadczenia Benedettego, który na papierze opatrzonym stemplem ambasady francuskiéj spisywał słowa ks. Bismarka, i obawia się przedewszystkiem podobnego dyktanda, zapewne uwzględniając także i zasadę: *scripta manent.* Koszta jakie poniósł dwór tutejszy z okazyi zjazdu, mają podług *Montags-Zeitung* dochodzić do miliona talarów a sam bal u królewicza pruskiego w nowym pałacu w Poczdamie, kosztował sto tysięcy tal. Wydatki podobne czekają także i dwór austryacki w przyszłym roku, jeżeli przyjdzie do skutku spodziewany zjazd cesarzów w Wiedniu podczas wystawy, co zdaje się być dość pewnem.

Poseł niemiecki w Wiedniu jenerał Schweinitz udał się już w poniedziałek na miejsce swego urzędowania, odbywszy w wilię wyjazdu długą naradę z ks. Bismarkiem, który wbrew szerzonym pogłoskom przedłużył swój pobyt w Berlinie o dni kilka, z powodu poniedziałkowych narad w ministeryum, tyczących się głównie kwestyi bezrobocia. Odjaz kanclerza do Warzinu ma podobno nastąpić jutro.

Ilustrowany tygodnik *Vanity Fair* dowiaduje się z pewnego źródła, że prywatne interesa majątkowe króla hanowerskiego mają być wkrótce uregulowanemi, w skutek czego tenże zamierza nabyć jakąś większą posiadłość w Anglii, gdzie prawdopodobnie nadal mieszkać będzie. Jerzy V będzie używał tytułu królewskiego przez całe życie, natomiast syn jego ma się zwać księciem Cumberland i Teviotdale. O naradach biskupów w Fuldzie się odbywających nie ma żadnych wiadomości, gdyż treść takowych jest osłonięta tajemnicą, podobnie jak dawniéj.

Kraków 20 września. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w d. 19 września).* Przewodniczący Prezydent miasta Dr Dietl; Radców obecnych 41. Sekretarz Rady p. Zawiłowski zawiadamia między innemi, iż Rada szkolna krajowa nadesłała pismo w sprawie uchwały powziętej przez Radę miejską co do mianowania nauczycieli w szkołach ludowych z funduszu miejskiego utrzymywanych. W piśmie tem Rada szkolna oznajmia, iż pomimo prawa przysługującego Radzie miejskiej mianowania nauczycieli, zastrzedz musi w myśl ustaw szkolnych dla siebie prawo odbierania przysięgi od nauczycieli i wprowadzania ich na posady. Wprawdzie ustawy te nie wykluczają, ażeby reprezentacya miejska wydawała nauczycielom i od siebie dekrety nominacyjne, że nadto, o ile właśnie ustęp §. 50 ustawy z d. 14 maja 1869 tyczy się „prezentowanych" nauczycieli, Rada szkolna krajowa nie chce go odnosić do nauczycieli przez Radę kr. gł. m. Krakowa mianowanych. Tylko na podstawie powyższych zasad mogą władze szkolne zarządzać sprawami szkół miejskich krakowskich, a gdyby reprezentacya miasta od swych, z ustawami szkolnemi niezgodnych zapatrywań odstąpić nie chciała, nie mogłyby do szkół dopuścić nauczycieli, którymby od siebie upoważnienia do nauczania w tychże szkołach nie wydały.

P. Stanisław Zarański, dyrektor archiwum sądu wyższego krakowskiego, przedłożył Radzie miejskiej dwie z prac swoich dydaktycznych mających na celu wprowadzenie do szkół stosowniejszych form nauczania, z prośbą, aby je Rada miejska nakładem z funduszów miasta wydała.

Oba te pisma odesłano do sekcyi szkolnej.

Adjunkt magistratu p. Wojakowski wyjaśnił sprawę z budową domu p. Piechockiego w ten sposób, że tenże przedłożył wprawdzie plan domu z dachem, którego okap był na grunt do gminy należący, ale magistrat nakazał p. Piechockiemu cofnąć się z budową o tyle, że okap byłby jeszcze na jego gruncie. Tymczasem p. Piechocki warunkowi temu zadość nie uczynił, i okap sprowadził na grunt gminy. Magistrat zawiadomiony o tem wstrzymał robotę i nakazał przedłożenie zmienionego planu, czemu też p. Piechocki zadośćuczynił, ale było to już po skończeniu budowy. Prezydent miasta Dr Dietl oświadczył, iż wina o tyle spotyka magistrat, iż tenże nie dojrzał roboty zaraz z początku; Prezydent przyobiecał pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

Sekretarz Rady zawiadamia o ukonstytuowaniu się sekcyj. W sekcyi gospodarczej wybrany przewodniczącym p. Jawornicki, jego zastępcą p. Friedlein; w sekcyi skarbowej przewodniczącym p. John, jego zastępcą Dr Dunajewski; w sekcyi prawniczej przewodniczącym Dr Szlachtowski, zastępcą Dr Hoszowski; w sekcyi szkolnej przewodniczącym Dr Major, zastępcą ks. kan. Górnicki; w sekcyi policyjnej przewodniczącym Dr Boczkowski, zastępcą p. Wentzel.

Radca Chrzanowski przedstawia wnioski naglące co do petycyi do sejmu o nałożenie podatku na cele oświaty. Wnioski te podaliśmy wczoraj wraz z petycyą, pomijamy je więc dzisiaj. Po uzasadnieniu krótkiem tychże wniosków przez wnioskodawcę i poparciu ich przez Dra Majera, który przedewszystkiem podniósł, iż petycya wypowiada gotowość ze strony gminy płacenia podatku na cele oświaty t. j. wyraża to, co właściwie wstrzymywało poniekąd sejm od powzięcia odnośnych ustaw — cały ten akt przyjęła Rada jednomyślnie.

Radca Dr Samelsohn czyni wniosek naglący, aby ze względu na to, iż weszło wielu nowych członków do Rady, rozwiązać wszystkie po dziś dzień istniejące komisye, i do każdej z nich nowy zarządzić wybór.

Wniosek ten wywołał żywe rozprawy. Dr Rydzowski nie widział potrzeby rozwiązania wszy-

Część literacko-artystyczna.

Z WAGONU.

Podczas kilkodniowego pobytu nad brzegami jeziora czterech kantonów, niemogąc się wybrać dla zmiennej pogody do Oberbärenland i przedsiębrać pieszych wycieczek w góry, ponawialiśmy poobiedne, wygodne lecz urocze przejażdżki statkiem po jeziorze. Zostawało od nich dość czasu, aby zwiedzać nieliczne ciekawości Lucerny, a zwłaszcza przypatrzeć się temu orginalnemu pożyciu koczowniczej ludności całego świata zebranej po hotelach, willach i tak zwanysh pensyonatach.

Co do ciekawości godnych widzenia, śliczne i dość spore to miasto kantonalne posiada właściwie tylko jeden przedmiot sztuki, jedno dzieło wielkiego mistrza, ale może Lucerna powiedzieć wraz z lwicą z bajki:

> miej ty ośm, cztery, dwa
> ja jednego, ale lwa...

Jakoż jest to lew w istocie, lew wyszły z pod dłuta Thorwaldsena, a wykuty nie w marmurze, lecz w skale, lew olbrzym, chociaż pokonany, leżący na złamanym sztandarze z boleścią i rozpaczą majestatyczną w obliczu króla zwierząt. Jest to pomnik pamiątkowy wzniesiony staraniem legitymistów francuskich na cześć walecznych Wandejczyków, z imionami poległych w obronie lilij królewskich. Monument ten, którego artystyczną piękność powiększa malownicze ustronie i myśl oryginalna wypukłorzeźby na naturalnej skale obrosłej powojem i okolonej sadzawką, wzbudza zadziwienie, że legitymizm francuski szukać musiał gościnnej republikańskiej ziemi na uwiecznienie pamięci swych obrońców i ofiar swej sprawy. U wnijścia do rodzaju groty, w jakiej się mieści ów pomnik trzyma straż stary weteran z czasów restauracyi w mundurze francuskim z lilijami na guzikach. Pełni on zarazem obowiązki cicerona i swe objaśnienia artystyczno-historyczne przysala dosadnemi epitetami na rewolucyonistów, i przywłaszczycieli, mianowicie zaś Bonapartych. Przypomniał on nam pątników z *Notre Dame* w Paryżu, którzy wskazując zrabowany przez rewolucyę skarbiec i zniszczone krzyże, rzeźby i święte obrazy nieszczędzą barbarzyńców, co złupienie świątyń i ślady świętokradztwa po swoich rządach zostawili. Lew lucerneński jest arcydziełem Thorwaldsena, a w rodzaju alegoryczno-politycznych pomników należy do najpiękniejszych. Łuki, kolumny, lwy dość często używane i inne pomniki na oznaczenie zwycięstw rzadko stoją w harmonii z wypadkiem historycznym, który mają upamiętnić, zwykle wpadają albo w przesadę, albo w konwencyonalność, że tak powiemy oficialności. Nawet najpiękniejsze pomniki jak *Arc du triomphe* i zwalona obecnie kolumna *Vendome* przemawiają do wyobraźni epopeją wypadków, jakie uwieczniają, ale nieporuszą uczucia. Znać, że ten mały kapral i wielki Cesarz, który zasłużył za piedestał mieć niebotyczną kolumnę, równie spiesznie siłą swego geniuszu dźwignął się na jej szczyt, jak jego posąg z tej kolumny zwalili komuniści. Sztuka lubi raczej sprawy przegrane, wielkości w nieszczęściu, upamiętnia lepiej bohaterskie klęski nad krwawe tryumfy. To też ten lew z wyrazem rozpaczy i złamanej siły wygląda dziwnie szlachetnie i jest prawdziwie pięknym, prawdziwie artystycznym.

Lucerna, jak i inne miasta szwajcarskie składa się niemal wyłącznie z hotelów i willi, jakby zbudowana jedynie dla ludności napływowej z różnych krańców świata. Gościnność szwajcarska mniej bezinteresowna niż patryarchalna gościnność polska, bywa kosztowną, ale ponętną. Wszystko tu obliczone na cudzoziemców, wszystko koło nich się obraca, a gdyby ich napływ ustał zniknęłyby miasta szwajcarskie, bo w demokratyczno-republikańskim społeczeństwie głównie cudzoziemcy stanowią warstwę niezbędną do rozwoju miast i równowagi ekonomicznej, warstwę konsumentów, ludzi używających bez potrzeby zarobku i bez udziału w produkcyi, a jednak będących jej motorem. Wyzyskiwanie cudzoziemców niesprzeciwia się republikańskim obyczajom nowożytnych Spartańczyków.

Ciekawe i ponętne jest życie wspólne w t. z. pensyonatach szwajcarskich. Istna to mozajka wszystkich narodowości, zbiorowisko kosmopolityczne zorganizowane w rodzaj falansteru, tem wygodniejszego i ponętniejszego, że zwalniając z wszelkich obowiązków, zachodów i trudów, nienakłada udziału we wspólnej pracy, która w falansterach ma być obowiązkową. Tu cała odpowiedzialność i wszystkie zachody spadają na właściciela domu i służbę.

Nie obawialibyśmy się tyle ideologów nowej komunistycznej organizacyi społecznej, nie obawialibyśmy się komuny, która może być chwilową niszczącą burzą, nie obawialibyśmy się falansteru, bo to wszystko nie praktyczne i nie wygodne; ale to życie wspólne w hotelach i pensyonatach bez odpowiedzialności i trudu z wszystkiemi wygodami i przyjemnościami, kto wie czy nie najwięcej zagraża, jako najpraktyczniejsza forma komunizmu, z wyzuciem z wszelkich obowiązków indywidualnych i społecznych a zachowaniem jedynej własności dobrze opatrzonego pularesu.

Niepokoić może ten wzrastający pociąg do migracyi z wszystkich nieco więcej upośledzonych krajów, to przyzwyczajanie się do opuszczania ognisk rodzinnych, stanowisk społecznych i kraju rodzinnego, aby żyć w gościnach i pensyonatach zagranicznych. To już nie jest tylko grzechem słowiańskim, lub polskim, który tak często od Stefana Witwickiego zacząwszy słusznie gromiono, ale to jakiś ruch kosmiczny poruszający z miejsca zamożniejszą ludność wszystkich krajów. O ile podróże mogą być środkiem cywilizacyjnym, o tyle przenoszenie się i zamieszkiwanie w obcych krajach znamionuje prąd antispołeczny i kosmopolityczny, a poniekąd powiedzielibyśmy komunistyczny.

Już stare zamki po większej części w Europie są tylko mieszkaniem puszczyków, dworce i domy zamożniejsze w dawnem znaczeniu mało gdzie stanowią ognisko społeczne i rodzinne. Salon nawet, który w naszym wieku obrał kiernnek niwelacyjno-kosmopolityczny już staje się nie wygodny, bo wymaga jeszcze pewnego przymusu i warunków konwenansu. Europa z feudalnego i patryarchalnego wysuwając się obyczaju, przybiera obyczaj hotelowy. Hotel, pensionat, kasyno oto nowe instytucye społeczeństwa, którego dawne się walą, przemieniają obyczaje i zrywają węzły utrzymujące wspólność towarzyską. Nową tę społeczność bez organicznego związku warstw, uzupełnia stojąca gdzieś zdala fabryka, a obok mieszkania robotników, gdzie agitatorowie Internationala przygotowują zmowy, — i kantor przyjmujący przekazy pieniężne dla uruchomionej ludności całego świata.

Ten ruch wędrówek, a raczej przenoszenia się w obce kraje nie jest tylko skutkiem ułatwionych środków komunikacyjnych; są tu głębsze przyczyny. Dość zamieszkać dni kilka w podobnym hotelowym falansterze, i zapuścić się w rozmowę z zamieszkałymi tu stale gośćmi z obu półkuli, aby się przekonać, że nietylko z Polski w anormalnych warunkach zostającej, ale z krajów w najpomyślniejszem położeniu będących wynoszą się za granicę ludzie w skutek niezadowolnienia z miejscowych stosunków, tej ogólnej choroby naszej epoki. Różne stonnictwa francuskie dostarczają dobrowolnych emigracyi, Hiszpanie wyjeżdżają, aby nie żyć pod uzurpatorem, Niemcy dawnego autoramentu nie mogą się z dzisiejszym systemem pogodzić, Amerykanie wzbogaciwszy się chcą odpoczywać po walce ekonomicznej, a okrom przyczyn politycznych, jest to całej cywilizacyi dzisiejszej wspólne niezadowolnienie społeczne, które sprawia, że jedynie w kraju obcym, gdzie można żyć oddzielnie nie troszcząc się o stosunki miejscowe zupełnej używa się swobody. Przytem życie w pensyonacie ma jeszcze dla niektórych rodzin ten powab, że je wyzwala z obowiązków rodzicielskich. Tu nie ma domu, tylko kilka pokoi więc rodzice prowadzić mogą życie bezczynne powierzając dzieci płatnym dozorcom. Odpowiada to także usposobieniu dzisiejszego wieku, jest to emancypacya nie samej kobiety, ale obojga rodziców.

Jakoż kto może żyć bez obowiązku i pracy, kto się wyzuł z wszelkich węzłów rodzinnych, społecznych i narodowych, kto nie ma żadnego przed sobą celu, a pragnie tylko spokoju, pięknego nieba, wygód cichego pożycia bez uciech i widowisk wielkich stolic, ten niech się wynosi do Szwajcaryi i zamieszka w pensyonacie. Życie takie bez trudu i zachodów, może być rajem ziemskim dla wszystkich biernych natur, co skończyły już rachunek z życiem, lub go zaczynać nie pragną, dla egoistów bez namiętności, dla sybarytów bez żądzy nadużyć i zbytku, dla rozsądnych pasożytów i spokojnych wygodnisiów.

Znaleść tam można mieszkanie w eleganckich willach z pięknym widokiem, kuchnią dobrą a przy *table d'hote* towarzystwo do niczego nie obowiązujące, a przedstawiające pełno rozmaitości, obsługę staranną, wygody wszelkie, łatwość wycieczek, biblioteczkę hotelową z najświeższych romansów i podróży złożoną i gazety wszelkich odcieni i wszystkich języków. Jeśli miejsce się sprzykrzy, lub pensyonat w czem niedogodny, przenosi się gość do innego hotelu — i tak schodzą całe lata. Spotykaliśmy tu rodziny, a więcej jeszcze osób obojej płci wiernych celibatowi, które życie takie zdala od kraju prowadzą od lat kilkudziesięciu, nie uczuwszy ani tęsknoty, ani czczości. Po pięknych willach co przedzielają liczne hotele, zamieszkują właściciele także cudzoziemcy, tak, że miasta szwajcarskie są jedną gospodą dla przybytków.

Aleź to prawda, że Pan Bóg tu nagromadził tyle piękności, iż nie mogą one być wyłączną własnością jednego ludu górali; jak arcydzieła sztuki, tak arcydzieła przyrody należą do całej ludzkości.

W hotelach przeznaczonych dla przejezdnych, publiczność innego rodzaju niż w pensyonatach zamieszkałych przez stałych mieszkańców. Wszyscy do *table d'hôte* siadają, z czerwonemi *Bedaekerami* w ręku, z przyborami do drogi i spacerów. Rozmowa toczy się swobodnie acz między nieznanymi, krzyżują się zapytania, wskazówki i objaśnienia co do wycieczek. Ten zachwyca się wspaniałym widokiem spadku Renu w Szafhuzie, ów zachęca do wycieczki do tak zwanego Oberbärenland, gdzie częścią pocztą i wózkami, częścią na mułach, a wreszcie pieszo z przewodnikiem można w pięciu dniach okrążyć najwyższe szczyty Alp, i dotrzeć bez wielkich trudów i niebezpieczeństw, aż do Chamouny. Tam już rodzaj widoków odmienny, co chwila potoki alpejskie i spadki wód przecinają

stkich komisyj, zgadzałby się tylko na rozwiązanie i ponowny wybór tych komisyj, z których członkowie ustąpili. Sprzeciwiał się temu p. Gumplowicz z pp. Jakubowskim i Warszauerem, natomiast Dr Dunajewski mniema, iż najlepiejby było rzecz w ten sposób pogodzić, aby komisye w połowie wylosować i w miejsce wylosowanych dokonać wyboru, Drowi Warszauerowi zaś przypomniał, że przed trzema laty także Rada się odnawiała, a p. Warszauer ani takiego wniosku nie uczynił, ani go nie popierał, pozostałby więc w konsekwencyi gdyby i teraz za nim nie przemawiał. Za wnioskiem p. Samelsohna przemawiał jeszcze p. Chrzanowski i powtórnie p. Gumplowicz.

Podczas głosowania przyjęto wniosek Dra Samelsohna.

Radca Deiches powołując się na regulamin przypomina i czyni odnośny wniosek, aby Rada wybrała 3 gospodarzy sali Radnej. Wniosek ten przyjęto; wybory będą dokonane razem z wyborem komisyj, na osobnem posiedzeniu.

Teraz dopiero przeszła Rada do porządku dziennego. Przyjęto bez rozpraw wniosek sekcyi gospodarczej, aby na zakupno węgli dla urzędników magistratu wypłacić zaliczkę w sześciu miesiącach zwrotną w kwocie 2000 zł.; wniosek sekcyi skarbowej, aby przeznaczyć 500 zł. z funduszu miejskiego na ułatwienie nauczycielom i rękodzielnikom podróży do Wiednia dla zwiedzenia tamtejszej wystawy w r. 1873, wywołał długą bardzo dyskusyę, chodziło bowiem o to, czy kwota ta nie jest za małą, i kto nią rozporządzać będzie, czy Rada miejska czy komisya wystawowa. Posypały się wnioski i poprawki w wielkiej liczbie, kilkunastu mowców głos zabierało, wreszcie zgodzono się na wniosek p. Friedleina, aby cały ten wniosek odesłać do sekcyi szkolnej polecając tejże wygotowanie projektu pod tym względem i przedstawienie odpowiedniej kwoty do zamieszczenia w budżecie.

Adjunkt magistratu p. Gross przedkłada wniosek sekcyi skarbowej, aby nad żądaniem sekcyi czwartej o przeznaczenie z funduszu miejskiego dalszej dotacyi w kwocie 1000 zł. na wsparcie ubogich miejscowych, przejść do porządku dziennego. Sprawozdawca przedstawił ciekawe, a smutne cyfry co do stanu kasy miejskiej, z których wypływa, iż sekcya skarbowa zmuszoną była uczynić podobny wniosek, gdyż w kasie jest niedobór. Sprawozdawca w końcu wykazał, iż na wsparcie ubogich wydała Rada miejska od r. 1866 do 1872 przeszło 72 tysiące zł.

Niesłychanie długie rozprawy wywołał ten wniosek, wszyscy atoli mówcy sprzeciwiali mu się jednomyślnie; nie bardzo godzono się z wykazem przez sprawozdawcę przedłożonym, szczególniej zaś podnoszono, że niektóre sekcye przekroczyły, bez odwołania się do Rady miejskiej, kwoty przeznaczone budżetem, oraz że sprawy które powinny wpierw przejść pod obrady sekcyi skarbowej, często bardzo przychodzą do Rady pełnej z pominięciem tejże sekcyi. W końcu przyjęto wniosek Radcy Rzewuskiego, iż przeznacza się sekcyi dobroczynnej 1100 zł., o które już budżet przekroczyła, oraz 1000 zł. na wsparcie ubogich miejscowych do końca r. 1872, wraz z dodatkiem p. Chrzanowskiego, aby sekcye lepiej przestrzegały uchwał Rady miejskiej powziętych podczas układania budżetu.

W końcu Radca Dr Gumplowicz interpelował Prezydenta, kiedy założoną będzie szkoła wyższa żeńska na Podwalu i czy prawdą jest, że bez wiedzy Rady mianowano już prowizorycznie nauczycieli. Prezydent odpowiedział, iż szkoła ta nie może być założoną, póki nie przyjdzie zatwierdzenie Rady szkolnej, tymczasem otworzono tylko klasę piątą dla uczennic, które w roku zeszłym ukończyły klasę czwartą; co się tyczy zaś mianowania nauczycieli odpowiedział przewodniczący w sekcyi szkolnej Dr Majer, iż nikogo nie mianowano, upoważniono tylko do jej prowadzenia nauczycielkę kierującą zakładem, która wykładać będzie jeden z przedmiotów, oraz kilku nauczycieli do innych wykładów, ale również tylko tymczasowo.

Na tem posiedzenie zamknięto po godz. 8ej wieczór.

Wyciąg z protokołów

16—24 posiedzenia krajowej Rady szkolnej.

I. Rada udziela pochwały za wzorowe prowadzenie szkół: Teodorowi Bernadzikiewiczowi naucz. w Jadownikach, Franciszkowi Turczańskiemu naucz. w Podzameczku, ks. Janowi Sochackiemu w Stojanowie, ks. Piwowarniczkowi w Toporowie, pastorowi Lindemanowi w Józefowie, Kaufmanowi naucz. w Józefowie, Trytowskiemu naucz. w Wiestanach, Eust. Domanikowi naucz. w Bełzcu, J. Ferensowi naucz. w Stanisławczyku, Reżulkowskiemu dyryg. naucz. w Przemyślu, Siedmiograjowi naucz. w Mościskach, Martynowiczowi naucz. w Jazowie starym, Janowi Bartoszewskiemu naucz. w Janczynie, ks. Jaworskiemu proboszczowi w Swirzu, Lanferwalterowi naucz. w Unterwaldzie, Wojciechowi Barzyckiemu naucz. w Pilznie, Jaworskiemu naucz. w Nadziejowicach, Posackiemu naucz. w Rackowie, Czepielowi naucz. w Pasiecznej, Jędrzejowi Marzec (zapewne Marcowi) naucz. w Spasie, Dropiowskiemu dyr. naucz. w Żurawnie, Łabowskiemu dyr. naucz. w Mikołajowie, ks. Wieliczkowskiemu gr. kat. proboszczowi w Czerteżu, ks. Konst. Lewickiemu w Dubrawie, ks. Janowi Lewickiemu w Nadziejowie, ks. Sabatowi w Czernicy.

Nadto udziela Rada pochwały za staranie się o rozwój szkół: Romanowi Weikowowi wójtowi w Nadziejowie, Jędrzejowi Szczepakurze wójtowi w Czernej; Bretrowi Filipowi naucz. szkoły ewangielickiej w Hartfeldzie; Jędrz. Rosińskiemu naucz. w Mikołajowie, Edw. Czajkowskiemu naucz. w Suchodole, Jaroszowi naucz. w Biadolinach, Niecowi naucz. w Czechowie i Łaskiemu naucz. w Mszanie dolnej, wreszcie Herzowi Ehrlichowi za gorliwe udzielanie nauki religii w szkole żółkiewskiej.

II. Rada poleca książeczkę ks. Wąsikiewicza „Nauka dla szkół wiejskich o rozpoznawaniu gatunków roli o jej uprawie i nawozie" szkołom wiejskim, tudzież wydane przez Aleksandra Kisielewskiego III zeszyt „Porzecza Wisły", III zeszyt „Przechadzek po polu" i „Imieniny Taty."

III. Rada mianuje Dyrektorami gimnazyalnymi: Kerekiartę dyrektorem w Samborze, Stahlbergera dyrektorem w Wadowicach.

IV. Rada mianuje: Przemysława Niemontowskiego naucz. w Stanisławowie, Marcelego Studzińskiego dyrektorem szkoły realnej w Krakowie, Sawickiego naucz. przy gimn. akad. we Lwowie, Ziębę naucz. w gimn. St. Anny w Krakowie, Alberta Gąsiorowskiego naucz. przy gimn. w Wadowicach, Oskara Fabiana, naucz. przy szkole realnej we Lwowie, Piątkiewicza naucz. przy gimn. w Przemyślu, Nowotnego naucz. przy gimn. w Samborze, Makowskiego naucz. przy gimn. w Stanisławowie, Hipolita Pukowskiego naucz. przy gimn. w Bochni, Czernego Szwarcenberga naucz. przy gimn. w Rzeszowie, Karola Gutkowskiego naucz. przy gimn. w Sączu.

V. Rada mianuje na przedstawienie gminy Brzeżańskiej Szpetmańskiego dyrektorem szkoły głównej w Brzeżanach.

VI. Rada mianuje nauczycielami starszymi przy seminaryach nauczycielskich: Władysława Boberskiego dla semin. w Tarnopolu, Antoniego Weinerta dla sem. w Nowym Sączu, Jana Jabkowskiego dla sem. w Stanisławowie, a Antoniego Jakubowskiego dla sem. w Rzeszowie.

VII. Rada mianuje suplentami: Michała Zułkiewicza przy gimn. św. Jacka w Krakowie, Józefa Skapniewicza przy gimn. w Wadowicach, Władysława Grudnia przy gimn. w Wadowicach, Franc. Sołtysika przy gimn. w Rzeszowie, Tomasza Dziamę przy gimn. w Wadowicach dla języka francuskiego, Piotra Cetnarowskiego przy gimn. w Rzeszowie, Tomasza Gnata i Aloizego Steinera przy gimn. w Drohobyczy, Karola Gajewskiego przy gimn. w Kołomyi, Jana Janika przy gimn. w Tarnopolu, Stefana Klinga przy gimn. św. Jacka w Krakowie, Józefa Barona i Dominika Machnowskiego przy gimn. w Przemyślu, Kornela Polańskiego i Ignacego Petelenca przy gimn. Franc. Józefa we Lwowie, Antoniego Kobylańskiego dla języka niemieckiego przy wyższej szkole realnej we Lwowie, Tomasza Sołtysika przy gimn. II we Lwowie.

VIII. Rada zezwala pani Melanii Kordasiewiczównej otworzyć prywatną szkołę czteroklasową żeńską w Sanoku.

IX. Rada pozwala otworzyć Henrykowi Milewskiemu kurs przygotowawczy do szkół średnich pod odpowiedzialnym kierownictwem Dra Gerstmana jako kierownika.

Wiedeń 19 września. Delegacya austryacka przerwała chwilowo swe czynności, wszyscy bowiem jej członkowie nie wyjmując sprawozdawców wyjechali z Pesztu, gdzie powrócą dopiero w poniedziałek, a we wtorek wydział skarbowy odbyć ma pierwsze posiedzenie. O czynnościach delegacyi węgierskiej również nic nie słychać, zdaje się przeto, iż komisye zajęte są pracami, z któremi wystąpią dopiero na pełnem posiedzeniu delegacyi.

W sejmie węgierskim prace postępują zwykłym trybem, przedmiotem ich są sprawy nie mające szerszego zakresu i nie wychodzące po za obręb spraw krajowych. Słychać tylko o przygotowaniach do rozpraw nad adresem. W wydziale adresowym nie przedłożono jeszcze odnośnego projektu, a już podobno ośmiu zapisało się mówców. Adres większości ma być podobno pióra Czengerego.

— *Pester Lloyd* uchodzący za organ hr. Andrassego zamieścił onegdaj ciekawy bardzo artykuł o zjeździe berlińskim. W artykule tym pragnie wykazać z jednej strony znakomite rezultata spotkania się monarchów, z drugiej zaś strony udowodnić, iż Moskwa zmuszoną jest do sojuszu z Austryą z rozmaitych powodów. Z artykułu tego wyjmujemy następujący ustęp do stosunków naszych się odnoszący, a powtarzamy że pisze to dziennik węgierski otrzymujący często informacye z biura ministra spraw zagranicznych:

„W takich okolicznościach Rosya nie potrzebuje nawet przymuszać się do abnegacyi, aby się zgodzić na pokojowe intencye naszego gabinetu spraw zewnętrznych co do sprawy wschodniej; nie potrzebuje czynić poświęcenia z swych dążności, aby szczerze zbliżyć się do Austro-Węgier. I Rosya nie zechce wobec swoich własnych stosunków wewnętrznych i stosunków na Wschodzie, wyprzedzać naturalnego tamże rozwoju rzeczy, a więc też oczywiście wydają się nam na długo usuniętemi przeciwieństwa w polityce obu tych mocarstw. Łatwo też pojąć, że po odświeżeniu w Berlinie osobistej przyjaźni między Cesarzem Austryi a Carem, zarazem ściślejsze nastąpią stosunki między gabinetami w Wiedniu i Petersburgu. Czemu jednak żadną miarą wierzyć nie możemy, to obiegającej w pewnych pismach wiadomości, jakoby Austrya obowiązała się odwzajemnić Rosyi w sprawie polskiej. To za pozwoleniem jest strasznem głupstwem. Najprzód o wzajemnej koncesyi mowy być nie może, bo Rosya nie ma żadnej koncesyi do ofiarowania Austryi, jak to wyżej wykazaliśmy. Powtóre wręcz się nam wydaje niepodobnem, aby za przyczynieniem się hr. Andrassego zawarto jakie umowy międzynarodowe, któreby choć z lekka tylko dotykały wewnętrznej polityki jednej lub drugiej połowy monarchii. Ani cień jakiegokolwiek stosunku zagranicznego nie powinien padać na wewnętrzne sprawy monarchii i żaden związek z zagranicą nie powinien zamącać wewnętrznego położenia Austryi albo Węgier. Czasy św. przymierza na zawsze minęły. Sprawa polska zaś — przynajmniej o ile dotyczy naszej monarchii — jest czysto wewnętrzną sprawą Przedlitawii, z którą nietylko żadne państwo obce, ale nawet nasz minister spraw zagranicznych nie ma nic zgoła do czynienia. Co się ma stać z Polakami i żądaniami sejmu galicyjskiego, to wyłącznie należy do prawodawczych czynników Przedlitawii; ks. Gorczaków nie ma z tem tak samo nic do czynienia jak hr. Andrassy."

— Prokuratorya w Pradze oskarża uwięzionych o chęć zamachu na życie namiestnika, o usiłowane morderstwo. Głównym obwinionym jest Rzehak. Fiala i Milfait puszczeni zostali na wolność.

— W Pradze odbędzie się 20, 21 i 22 września b. r. zjazd notaryuszów z całego państwa austryackiego; dotychczas zapowiedziało przybycie swoje 239 notaryuszów i koncypientów notaryalnych. Na zgromadzeniu publicznem ma być wygłoszoną mowa o znaczeniu notaryatu ze stanowiska narodowo-ekonomicznego i socyalnego. Na odezwie zapraszającej na zjazd, czytamy między nazwiskami notaryuszów z wszystkich stolic krajów przedlitawskich także kilka nazwisk notaryuszów z Galicyi, a mianowicie: Stefan Muczkowski z Krakowa, L. Kukawski ze Zbaraża, Dr. Edward Stiasny z Białej, Teofil Chwalibóg z Żywca, Karol Rudolfi z Krzeszowic, Dr. Leon Serafiński z Bochni, Dr. Henryk Zathey z Podhajec. Z Bukowiny Dr. Karol Wexler i Aleksander Kostyn.

Królestwo Polskie.

Uroczyste otwarcie kursów w uniwersytecie warszawskim, podobnie jak corocznie odbyło się 11 września. Z odczytanego tam sprawozdania okazuje się, że skład profesorów i urzędników uniwersytetu wynosi 113 osób, liczba studentów wynosiła 814 w roku zeszłym czyli ubyła w stosunku do dawnych lat niemal o trzecią część. Z tej liczby na wydziale historyczno-filologicznym było 41; na fizyko-matematycznym 140, a z tych 114 na naukach matematycznych; na prawnym 273, na lekarskim 387. W ciągu roku ubyło studentów 86, z tych 66 z powodu nie wniesienia opłaty wydalono. Wolnych słuchaczy było 100. Ukończyło uniwersytet 118. Obecnie podało się do zapisu 188, a przyjęto po egzaminie 126. Od opłaty za prawo słuchania lekcyj uwolniono 10% ogółu studentów. Stypendyów ma uniwersytet 15 ministerstwa oświaty, 25 uniwersyteckich (po 200 rubli) i 25 prywatnych (od 90—300 rubli). Prócz tego studenci korzystali z dobroczynności publicznej. Do komitetu pomocy dla niezamożnych studentów wpłynęło w 1em półroczu 1274 r., w 2em półroczu 5992 r., z roku 1870 pozostało w kasie 1779 rubli, razem więc w rozporządzeniu komitetu było 9405 rubli. Z tego wydano: w 1em półroczu 2617 r., w 2em półroczu 5210 r., razem 7827 rubli. Pozostało zatem w kasie 1218 rubli, a dodawszy do tego rubli 260 nadesłanych z kancelaryi namiestnika, zapas na rok bieżący wynosi 1478 rubli. Dodać przytem wypada, że rektor Ławrowski stanowczo zaprzeczył, aby cokolwiek z zebranych pieniędzy na studentów warszawskich przesyłano, jako zasiłek dla studentów uniwersytetów rosyjskich, i oświadczył, że każdemu służy prawo przejrzeć rachunki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 września. Jutro nastąpi otwarcie kursu teatralnego po przerwie letniej. Na wstęp nowy dramat, a do tego oryginalny, a do tego historyczny, a do tego polski, a do tego wyszczególniony przez komisyę konkursową, a do tego wreszcie napisany przez kobietę. Czyż to nie dosyć, aby obudzić ciekawość? Dyrekcya teatru rozpoczynając nowy kurs nową sztuką a w znacznej części z nowemi przybytkami grona artystycznego, daje dowód, że nie będzie jej brakowało na repertoarze i że znajdzie kim role obsadzić. Przedstawienie jutrzejsze rozpocznie się nowym polonezem p. Kazimierza Hofmana.

— Z powodu umieszczenia szkoły wyższej realnej w zabudowaniach Instytutu technicznego aż do d. 15 października, wpisy do oddziału technicznego odbędą się d. 15 i 16 października na mocy rozporządzenia Namiestnictwa.

— Niezwykły mieliśmy wczoraj wieczór widok. Kilkudziesięciu włościan na koniach z chustkami u żerdzi sterczącemi albo z papierowemi chorągiewkami towarzyszyło karecie, która przy odgłosie dzwonów jechała miastem. Wracał nią biskup X. Gałecki, administrator tutejszej części dyecezyi krakowskiej z objazdu po swojej dyecezyi, a główny poczet orszaku konnego pochodził z Bronowic.

— Dowiadujemy się, że Towarzystwo strzeleckie urządza w niedzielę d. 22 b. m. w rzęsiście oświetlonym ogrodzie strzeleckim koncert na cel dobroczynny.— Zapowiedziany koncert na oświatę ludową odbędzie się w przyszłą niedzielę.

— Przedstawienie w teatrze sztuk kuglarskich p. St. Romana, które przypadało na wczoraj, odłożonem zostało do przyszłego tygodnia. Publiczność dopiero przy kasie dowiedziała się o tem.

— Na skręcie z ulicy Floryańskiej w rynek pijany dorożkarz jednokonki N. 31 Jan Michalski, spadł z kozła i złamał dyszel.

— Chłopiec 12-letni złożył w policyi 8 kluczyków, które znalazł wczoraj na ulicy Długiej.

— Niemal codziennie a szczególnie w dni targowe spotkać można było pędzone ulicami miasta. Dopiero wtedy pociągają rzeźnika lub handlarza do odpowiedzialności, gdy się zdarzy jaki przypadek. Wczoraj rzeźnik ze Zwierzyńca Bachman pędził przed sobą krowę ulicą Krakowską na Kazimierzu. Ta wyrwała się i pobodła lubo nie szkodliwie ucznia Salomona Rosenberga, syna lekarza.

— Uczeń z handlu pod L. 111 w ulicy Grodzkiej Salomon Metzner, przytrzymany został za kradzież towarów i pieniędzy.

— Wojciech Tobak stróż hotelu Saskiego ukrył był przed trzema dniami na strychu między złożonemi tam kaflami przeszło 50 zlr. Nazajutrz dostrzegł, że pieniądze znikły wraz z fajką tam schowaną. Podejrzenie tej kradzieży padło na czterech chłopców murarskich, którzy kafle przekładali, a u jednego z nich znaleziono fajkę stróża.

— Żandarmi tutejsi aresztowali Zofię Wojtaszkową z Brzezia za kradzież korali, które jej odebrali.

— Na odpuście w Mogile żandarmi tameczni aresztowali Mateusza Slezaka i Agnieszkę Olechową z Branic przy wydawaniu podrobionych 5-reńskowych banknotów, jak niemniej Franciszka Tomczykiewicza i Jana Kowackiego z Krakowa za ciekawe zaglądanie do cudzych kieszeni, przychwycono ich zaś na kradzieży pieniędzy.

— Komitet wsparcia pogorzelców Krosna, nadesłał nam następującą odezwę:

W nocy na dniu 13 b. m. nawiedziła miasto Krosno straszna klęska pożaru, w którym najcelniejsza dzielnica miasta, a mianowicie $^{3}/_{4}$ części rynku z przytykającemi ulicami wraz z Sądem powiatowym i okazałym, dopiero przed niedawnym czasem z wielkiem kosztem i ofiarą zrestaurowanym kościołem i klasztorem OO. Franciszkanów, stała się pastwą płomieni.

Silnym wiatrem podniecona pożoga ogarnęła w przeciągu niemal jednej godziny 22 zabudowań, tak szybko postępując, iż wszelki ratunek pomimo nadzwyczajnych wysileń wystraszonych z pierwszego snu mieszkańców, wspieranych dzielną pomocą milicyi krajowej i miejscowych organów bezpieczeństwa, stał się niemożebnym, w skutek czego pożarem dosięgnięte domy, nietylko wypaliły się przeważnie do szczętu, ale nawet sprzęty i ruchomości mieszkańców stały się pastwą strasznego żywiołu, a którzy sami zaledwie z życiem z płomieni ujść zdołali.

Szkody są bardzo znaczne, przenosząc co najmniej 200.000 zlr. w. a.

Wobec tak wielkich rozmiarów nieszczęścia, zawiązał się natychmiast po pożarze miejscowy komitet pogorzeli w celu niesienia pierwszej pomocy nieszczęśliwym mieszkańcom i obmyślenia dalszych środków, ażeby ocalić od zupełnej zagłady ten aczkolwiek skromny ale starożytny gród polski, mieszczący w sobie tyle cennych zabytków z dawnej naszej przeszłości.

Okoliczni obywatele ziemscy przybywszy na samą wieść o tej klęsce zaraz nazajutrz do miasta, tudzież zamożniejsi mieszkańcy miejscowi pożarem dotknięci pospieszyli na razie z pierwszą pomocą w pieniądzach i odzieży.

C. k. Starostwo na przedstawienie komitetu rozpisało natychmiast składkę dla pogorzelców w powiecie i równocześnie udało się do Jego Excel. pana Namiestnika z prośbą o skuteczniejszą pomoc i zarządzenie w tym celu składek w całym kraju.

Komitet pogorzeli żywi niepłonną nadzieję, że kraj nie odmówi swej pomocy podupadłemu w skutek tej klęski grodowi i w tym celu odzywa się z ufnością do miłosierdzia współobywateli, ażeby hojnymi a zarazem spiesznymi datkami użyczyli wsparcia do podźwignięcia się z gruzów miastu, które opierając się dotąd skutecznie napływowi obcych żywiołów, zachowało niezmiennie swoją staropolską cechę, a obecnie leżąc w ruinach, nie potrafi się z takowych podźwignąć o własnych siłach.

Wszelkie na ten cel wpływające choćby najskromniejsze dobrowolne datki przyjmować będzie z wdzięcznością miejscowy komitet pogorzeli, w którego skład wchodzą pp. Stanisław Starowiejski prezes rady powiatowej, jako przewodniczący, i członkowie: Michał Towarnicki komisarz pow., Sylwester Jaciewicz Wiceprezes rady pow. i burmistrz miasta, kanonik Antoni Dutkiewicz, Sędzia pow. August Lewakowski, Aptekarz Wojciech Pik i Radni miasta Śmiglewski i Biernad.

Z Komitetu miejscowego dla niesienia pomocy pogorzelcom miasta Krosna.

Krosno dnia 17 września 1872.

Michał Towarnicki zastępca przewodniczącego.
Sylwester Jaciewicz.

(Administracya *Czasu* przyjmować będzie chętnie na ten cel składane datki i takowe Komitetowi przesyłać).

— Dzienniki wiedeńskie podają telegram z Poznania o zaszłym tam d. 17 b. m. „pojedynku na pistolety w skutku pewnej korespondencyi w *Kraju*, między dwoma redaktorami polskimi. Jeden z nich, klerykał, został ciężko raniony w brzuch wystrzałem." Dzienniki poznańskie z d. 19 nic o tem jeszcze nie donoszą.

— Dochodzi nas wiadomość o pożarze w tych dniach miasto Lubaru na Wołyniu pod Starokonstantynowem. Ogień powstał w sklepie mieszczącym wiele materyałów palnych, ogarnął całe miasto. Mieszczanie zajęci byli wyłącznie ratunkiem kościoła, który obronili, nie było przeto komu gasić pożaru i przeszkadzać jego rozszerzeniu; spaliła się piękna bóżnica. W chwili kiedy ogień przenosił się na drugą stronę rzeki Słuczu i dosięgał już zabudowań dworskich i pałacu właściciela, wiatr odwrócił płomienie.

— Któż nie zna „Robinsona" owej ciekawej i rozbudzającej umysły dziecinne książeczki, tłumaczonej na wszystkie języki? Długo mniemano, że to utwór fantazyi autora, owa odludna wyspa, na którą rzucony majtek, przebył tam długie lata samotny, wszystkie potrzeby życia zaspakajając własnemi siłami i własnym przemysłem. Historya atoli majtka opartą była na prawdziwym wypadku. Wysepka ta zowie się Juan Fernandez leży na szerokości Valparaiso, oddalona od tego miasta o 360

---

przejścia, tam prowadzą ścieżki i drogi w ślimaka, a po nad przepaściami rzucane mosty i ławy, jak ów słynny most diabelski. Komu ochota drapać się na szczyty po nad linię śnieżną, tam niezbędny przewodnik góral trzymający turystę na linie umocowanej u pasa. Wypadki potknięcia się w rozpadlinę, poślizgnięcia na lodach, lub przywalenia lawiną niemniej częste dziś niż dawniej. Właśnie w tym roku kompania trzech Anglików pogrzebaną została przez lawinę, jeden tylko mocno potłuczony uniknął śmierci i wydobywszy się z pod przykrycia ze śniegu, przeziębnięty i pokaleczony zdołał przyczołgać się do pobliskiej gospody. Dwóch jego towarzyszy nie udało się nawet wydobyć szczątków, bo lawina zepchnęła ich w bezdenną przepaść.

Opowiadania te miasto chłodzić zapał turystów, rozniecają go, bo zagadką to psychologiczną, że niebezpieczeństwa nawet bez wyższego celu mają ponętę dla wyobraźni. Miesza się do tego pewien rodzaj miłości własnej, a można twierdzić na pewne, że większość turystów podejmujących najniebezpieczniejsze wyprawy nie jest do nich przynęcaną tyle przez żądzę widoków, które na szczytach mają być mniej rozległe niż nad jeziorami, a poniekąd nawet monotonne, ile właśnie bywa popychaną chęcią doświadczenia niebezpieczeństw. Charakteru mniej zdolnego do zapału i zachwytów nad charakter angielski spotkać trudno, mimo to Anglicy są najzapalczywiej zwiedzającymi góry, bo lubią wszystkiego doświadczyć i wszystkiego spróbować dla studyowania siebie samych.

Na pięciodniową wycieczkę w góry już niestarczyło nam czasu, choćby ochoty niebrakło. Wyprawa na pobliski nad brzegiem jeziora po przeciwnej stronie Rhigi wznoszący się szczyt góry Piłat, niepowiodła się z powodu niepogody. Zaledwie doszliśmy do połowy góry, mgła i deszcz zasłoniły nam horyzont, a towarzysze wycieczki i przewodnicy odradzali dalszej bezskutecznej drogi, bo nic w taką porę widzieć nie można. Opłynęliśmy więc tylko raz jeszcze jezioro, z którem rozłączenie tak trudnem, ale trudniejszem oddanie jego czarów. Stanowi ono artystyczną całość w jednym powiedzielibyśmy stylu od początku swego w Lucernie aż do zamknięcia w Flüel, jak arcydzieło ręki mistrza. Najpiękniejsza natura zwykle przeplata piękne widoki więcej prozaicznemi i zwyczajniejszemi. Brzegi Renu, nadbrzeża dwóch jezior, przez które później przepływaliśmy, mają stopniowanie w malowniczości, jezioro czterech kantonów w nieprzerwanem utrzymuje widza zachwycie, ramy tego zwierciadła wszędzie równie wspaniałe, w kształtach coraz to nowych, ale zawsze na jedną miarę alpejskich skał zarysowane, nie ma nigdzie przerwy, nigdzie obniżenia, nigdzie prozaicznej strony.

Na przedostatniej stacyi przed Flüel opuściliśmy statek, aby zwiedzić słynną kaplicę Wilhelma Tella. Droga wiedzie wąskim obłozem pod skałami nad jeziorem, co chwila zagłębia się w wyżłobiony w kamieniu wąwóz, tak, że jezioro zdaje się huczeć powyżej, jakby nad głowami. To znów gościniec wchodzi w tunele wykute w skałach. Piękniejszej i oryginalniejszej drogi konnej wyobrazić sobie niepodobna, trzeba też dobrze płacić za nadzwyczajności, a mila drogi na wózku kosztuje dwa razy więcej niż przepłynięcie tam i napowrót całego jeziora.

Kaplica zawieszona nad jeziorem, bardziej położeniem i podaniem historycznem, niż strukturą uderza. Ztąd to miał się wyprawić bohaterski oswobodziciel Helwetów przeciw wojskom Gesslera, tutaj miał celny strzelec strącić jabłko z głowy swego syna, do tej też kaplicy wiąże się mnóstwo podań o bohaterze, którego negacyjna dzisiejsza krytyka historyczna, do rzędu mitów chce zaliczyć. Jakżeż się dziwić zaprzeczeniom o bohaterskim zgonie naszej Wandy, gdy jej tradycya sięga w przedhistoryczne pogaństwo, skoro istność Wilhelma Tella zaczyna być kwestyą sporną. Owa analiza historyczna, odmawiająca rzeczywistości temu, co ma do dziś dnia życie, bo żyje w podaniu i tradycyi, bo jest symbolem jakiejś idei i wiarą ludu, niezdolna zaprzeczyć stanowczo temu, co w wątpliwość podaje, jest tylko odblaskiem skreptycyzmu w dziejopisarstwie. Badacze z tej szkoły dojdą niedługo do Deskartowskiego pytania: „czy jestem?" i zaczną niebawem o faktach współczesnych wątpić. Wszak już w Niemczech pojawiło się dzieło dowodzące poważnie, że Napoleon I. nigdy nie istniał — kto wie czy po Sedanie podobna teza nie nabierze więcej wiarogodności, bo jakżeż przypuszczać, aby ta Francya upokorzona, tak wielkich dokonała tryumfów i zwycięztw pół wieku temu, nad olbrzymem Germanii i Borusyi. Postać Wilhelma Tella, co wyzwolił Szwajcaryę z pod germańskiego jarzma, musi być również niedogodną historykom niemieckim. My wolimy weń wierzyć, tak jak on się przechował w podaniu ludu, bo zaprzeczywszy postaci mającej podobieństwo z szkockim Wallasem i naszym Kościuszką, tylko szczęśliwszej od obu, pozbawia się piękną Szwajcaryę jedynego prawdziwie historycznego, jedynego wielkiego imienia, co godne stanąć obok bohaterów Grecyi.

Szwajcarya bowiem należy do najmniej historycznych krajów Europy, raz wyzwolona z obcego jarzma w naturalnej warowni skał przez wieki zamknięta sprawdzała to zdanie, jeźli się nie mylimy, Macaulaya, że ten naród jest najszczęśliwszym, którego historya najmniej głośną i ciekawą. Czy jednak historya tego szczęśliwego ludu nie ulegnie pewnemu urozmaiceniu, kiedy jej góry pochodem Hanibala i Napoleona tylko znaczone, dziś dostępne i poprzewiercane kolejami w wszystkich kierunkach; czy niebawem nieprzedrą się w doliny szwajcarskie echa zwycięztw i zaborów — to zagadka, której rozwiązanie może się mieścić w owem biórku księcia Bismarka, zawierającem plany kampanij politycznych przeciw sąsiadom. Pojawiły się już wskazówki, że jest tam szufladka poświęcona sprawom wolnej Helwecyi.

Gdyśmy zamierzali obrócić drogę na Szwajcaryę, zapytała nas ironicznie jedna dobra znajoma republikańskich zasad: „jakto, pan taki zwolennik monarchii, wybiera się do Szwajcaryi? może ta droga — dodała — pana nawróci do przekonań republikańskich."

Po powrocie, możemy dać tę samą odpowiedź co przed wyjazdem: należy być republikaninem dla Szwajcaryi, konstytucyjnym monarchistą dla Anglii; zgoła w uszanowaniu ducha historyi i tego, co jest jego naturalnym owocem, należy czerpać przekonanie polityczne, a nie naginać wszystkiego do jednej formułki.

Szwajcarya nie jest zdolną nawrócić nas do zasad republikańskich w ogóle, acz jej instytucye wydają nam się ideałem w swoim rodzaju, i naruszenie ich poczytalibyśmy za równy gwałt, co zabór niepodległego narodu, lub obalenie wiekami uświęconego tronu.

Wolność szwajcarska więcej jednak opiera się na federacyjnym ustroju kantonalnym, niźli na samej formie republikańskiej. Naruszyć zasady federacyjne, a obali się rzeczpospolita. Tego właśnie należy się obawiać od stronnictwa reformistów popieranego z Berlina. Nieliczni ci dotąd propagatorowie hegemonii germańskiej, z tej samej rzec można ulepieni gliny, co liberały i centraliści wiedeńscy, pragną wzniecić spory plemienne w narodzie o trzech językach i zapewnić przewagę kantonom niemieckim nad francuskiemi i włoskiemi. Łatwem do przewidzenia, że ten sam cel i ta sama sprężyna wywołują ruch w Szwajcaryi, jakie poruszają germanizatorów i centralistów w niedoklejonej federacyi rakuskiej. Nie ulega wątpliwości, że ta sprężyna odskakuje za naciśnieniem z Berlina.

Reformistom centralistyczno-liberalnym nie powodzi się dotąd w Szwajcaryi. Projekta ich przepadły i w radzie głównej i w głosowaniach po kantonach. Rzucili się oni świeżo do agitacyi wyborczej, a podczas naszego pobytu właśnie kandydat reformistów przepadł w Bernie, a na jego miejsce wybrano jenerała klerykalnej barwy. Znów bowiem jak wszędzie tak i w Szwajcaryi katolicyzm łączy się ze sprawą niepodległości, a zatem prawdziwej wolności. Jak w Bawaryi i południowych Niemczech staje się on synonimem patryotyzmu, przeciw liberalizmowi oddającemu się w usługę dążeniom centralizacyi, unifikacyi i otwierającego bramy potężnemu mocarstwu, co dąży do zaokrąglenia tak już rozpartego państwa kosztem słabszych sąsiadów. Dla katolików to nową pociechą, że niepodległość Rzeczypospolitej szwajcarskiej przeciwko wpływom i zamachom polityki pruskiej znachodzi jedynych obrońców w tak zwanych ultramontanach.

Piękną drogę do Flüel psuło nam nieco towarzystwo jegomości, który się przysiadł na nasz wózek. Był to urzędnik pruski z Alzacyi. Szlązak rodem, jak się z rozmowy pokazało, mówiący nawet łamaną polszczyzną Wasserpolaków, z nowej swej a zyskownej posady za kilkodniowym urlopem wyprawił się do Szwajcaryi. Typ biórokraty niemieckiego i germanizatora kubek w kubek podobny do dawnych austryackich komisarzy w Galicyi z epoki Bacha. Alzacya będzie zgermanizowaną w pietnastu latach, mówił z dobrze w naszym kraju znaną arogancyą biórokraty Niemca. Przechwalał się bezwzględnością, z jaką postępuje, ilekroć natrafi na opozycyę miejscowej ludności, nienawistnej nowym rządom. Spotkanie to przykre, przenosiła myśl do kraju naszego, do Wielkopolski, co nacisk podobny znosi od wieku. Nasunęła się myśl o dziwnych zrządzeniach Opatrzności, czy nie za grzechy w obec Polski odłam dziś Francyi uległ temu samemu losowi.

Jakby na pociechę, gdyśmy z Flüel statkiem wracali pod wieczór do Lucerny, zagadnął nas Francuz, mieszczanin z Nancy, pełen humoru i bonhomii, istny typ mieszczanina francuskiego, tak często powtarzający się w powieściach i komedyach. Opowiadania o interesach handlowych, dla jakich przebywał chwilowo w Szwajcaryi, przerywał wycieczkami na Prusaków i ich rządy w Alzacyi i Lotaryngii. Oczywiście, prowincye te zostały stracone skutkiem zdrady cesarza, jenerałów i t. p., ale Prusacy nigdy nie zdołają zgermanizować tego kraju, każdy z nas pierwej śmierć poniesie, nim zostanie Prusakiem, lecz nie długo czekać, a przyjdzie czas odwetu; Francya odzyska nietylko stracone prowincye, ale granicę Renu!.... Kontrast tych dwóch spotkań bolesne wzbudził uczucia i przerywał wrażenia wspaniałej żeglugi nowem podobieństwem naszych usposobień z tą zawsze dobrą fantazyą Polaków zachodu.

mil ang. Profesor Agassy zwiedził ją i opisał. Jest to stroma skała stercząca z morza 10 mil ang. (2 geogr.) długa a 3 do 4 mil szeroka). Kilkunastu pasterzy zamieszkuje ją dzisiaj i pasie trzody kilku właścicieli ziemskich z Chili. Wyspa ta jest bardzo urodzajna, rodzi też wyborne owoce, a w lasach jej rosną wspaniałe drzewa mirtowe. Na jednej z wyżyn od zachodu przymocowana jest do skały tablica spiżowa z takim napisem: „Na pamiątkę majtka Aleksandra Selkirk z Largo, w szkockiem hrabstwie Fife, który w zupełnej samotności przebył cztery lata na tej wyspie. Wysadzony na nią z galery „Cinque Ports" o 96 beczkach z 60 działami w r. 1704 uprowadzony został przez Korsarza Duc w lutym 1709 r. Posunięty na stopień oficera marynarki, umarł w służbie królewskiej 1728 r., licząc lat 47." Jaskinia Robinsona bywa zwiedzaną; leży ona o ćwierć mili od przystani; ściany jej okryte napisami z nazwiskami zwiedzających.

— Robiąc wczoraj na prędce przypisek do telegramu donoszącego o śmierci króla Szwedzkiego i Norwegskiego Karola XV, dopuściliśmy się ciężkich uchybień rodowodu jego.

Dziad jego Jan Juliusz Bernadotte ur. 1764 w Pau we Francyi, jenerał i marszałek francuski, zaślubił 1798 Eugenię córkę kupca marsylskiego Clary, której siostra była za Józefem Bonaparte, później królem Hiszpańskim. R. 1800 Bernadotte otrzymał tytuł księcia Pontecorvo. Król Szwedzki Karol XIII na żądanie Stanów przysposobił go r. 1810 na następcę. Od r. 1811 rządził już krajem w imieniu chorego króla, a po jego śmierci 1818 objął tron. Syn jego Oskar urodzony 1799, zaślubił 1823 r. Józefinę ks. Leuchtenberską, z którą miał synów Karola, Oskara, Augusta i córkę Karolinę i panował od roku 1844 do 1859. Ów Karol umarł właśnie d. 18 września w Malmoe o 9ej wieczór wracając z kąpiel akwizgrańskich. D. 17 przybywszy już do Malmoe położył się słaby co rano, lecz dawna choroba, wycieńczenie, rozwinęła się silnie.

Król Karol XV ur. 1826, wstąpił na tron 1859, zaślubił r. 1850 Ludwikę księżniczkę Oranii, która w r. z. umarła. Córka jego jedyna, Ludwika, zaślubioną jest królewiczowi Duńskiemu Fryderykowi.

Następca jego na tron i brat Oskar książę Ostrogotów, ur. 21go stycznia 1821 r., ożenił się 1857 r. z Zofią księżniczką Nassauską i ma dzieci: Gustawa księcia Wermlandu, Oskara ks. Gotlandyi, Karola ks. Westgotów i Eugeniusza ks. Neryku. Król Oskar II ma jeszcze brata Augusta księcia Delakarlii ożenionego z ks. Teresą Altenburską i siostrę Eugenię niezamężną. Matka jego Józefina z domu ks. Leuchtenberska, żyje jeszcze.

Teatr. W sobotę dnia 21 września, dramat historyczny z XVII wieku, w pięciu aktach z prologiem, odznaczony przez komisyę konkursową w roku 1872: *Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy*, napisał Julian z Poradowa (pani „*"). Na rozpoczęcie orkiestra pułku 20 Księcia Pruskiego, odegra Polonezę utworu pana Kazimierza Hofmana.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w bazarowym pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 18 września pogoda; termometr o + 6°.4 doszedł do + 17°.7 R. Dnia 19 [illegible] przytem parno; termometr w cieniu doszedł do 20°.8 od + 8°.8 R. Barometr opada; dnia 20 września o godzinie 6ej rano stan jego był 326.50, termometru + 12°.2 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 21 września: Sgo Mateusza apostoła.

Sprawy sądowe.

Stanisławów 19 września.

Proces Manesa Margulies i wspólników.

(Ciąg dalszy).

Sprawozdanie wypadłoby może zanadto obszerne, gdybym chciał choć w krótkości, streszczać oskarżenie prokuratora co do wszystkich 78 obżałowanych. Podzielono je na grupy według miast, w których pobór się odbywał, i tym sposobem przyszła grupa Nadwornianska, Bohorodczańska, Horodeńska, Stanisławowska, Tłumacka i Czortkowska, w którym to porządku przesłuchania odbywać się mają.

Do rozprawy zacytowanych było także kilku wojskowych, o których wspomniałem w liście poprzednim, a mianowicie major hr. Ludolf, kapitan Hofman, porucznik Koryzna, wachmistrz niewiadomego mi imienia i Dr Finkelstein, lekarz pułkowy. Ci świadkowie co prawda nie stawili się, i nie wiadomo czy byli przesłuchiwani. Zawezwane to w tej mierze prezydium komendy jeneralnej, odpowiedziało bez przytoczenia motywów, iż nie widzi się w położeniu (*es findet sich nicht in der Lage*) uczynić zadość żądaniu sądu.

Pierwszy wystąpił z grupy Nadwornianskiej jako obrońca Dr Eminowicz, aby świadków wojskowych jeszcze raz zawezwano lub sprowadzono; powtóre, aby sprawę Karmelina o oszustwo, dopiero później przeprowadzić się mającą, połączyć z niniejszą rozprawą.

Drugi obrońca Dr Ruff, jako też zastępca prokuratorii sprzeciwili się żądaniu o połączenie obudwu rozpraw, a Sąd przychylił się do przesłuchiwania głównego obżałowanego Manesa Margulies, który według zeznań Karmelina i hr. Ludolfa, miał być głównym pośrednikiem w przekupywaniu członków komisyi poborowej. Tenże zaprzecza wszystkiemu, [illegible] popisowych, a Karmelinem.

Manes Margulies tłumacząc się, opowiadał, iż pewnego razu, w końcu marca 1870, przyszedł Karmelin do niego, [illegible] Kalmanowej, i zapytał go obcesowo, czy nie chciałby w uczciwy sposób zarobić kilka set guldenów. [illegible]

Nie widząc w tem nic zdrożnego, tem bardziej, iż major hr. Ludolf to samo mu powtórzył, przyrzekł Margulies, iż nie odmówi swego współudziału. Pojechali tedy obaj za komisyą do Nadwornej, gdzie najpierw miał się odbyć pobór, i tam Margulies rzecz całą opowiedział jednemu, jak twierdzi, swemu znajomemu Salomonowi Knollowi, pokątnemu pisarzowi.

Tyle obwiniony przyznaje. Natomiast wypiera się jak najsilniej, żeby pośredniczył [illegible] a Karmelinem lub komisyą, żeby stronom groził, iż w razie, gdy się Karmelinowi nie opłacą, synów pobiorą do wojska, żeby w ogóle nawet przy [illegible] z Karmelinem był obecny. Twierdzi [illegible] odgrywał rolę, iż o niczem nie wiedział, i tylko dla tego pozostał w Nadwornie, ponieważ mu Karmelin ustawicznie przyrzekał, iż mu wynagrodzi sowicie, jeżeli pozostanie. Opowiadał dalej, iż z początku nie wierzono we władzę Karmelina i śmiano się z jego groźb, iż będą brani kalecy i niezdolni. Gdy jednak w istocie wzięto do wojska znanego kalekę, wtedy padł postrach pomiędzy Żydów, i poczęli się tłumnie schodzić z Karmelinem. Przy tych konferencyach jednak obwiniony nie był, jak twierdzi, obecnym, gdyż przy każdej takiej sposobności, Karmelin kazał mu wyjść z pokoju.

Tak samo miało się dziać w Bohorodczanach. I tam z razu nie wierzono, iż Karmelin tak wielkie posiada wpływy, lecz się niebawem przekonano, i wtedy kilkakrotnie też obwiniony upominał się o wynagrodzenie, lecz nie otrzymał od Karmelina nic, prócz tego, iż tenże [illegible] utrzymywał i pomieszkanie [illegible] mu płacił, sam zaś ludzi zdzierał. I tak np. [illegible] zapłacił Karmelinowi 500 złr., a mimo to był wzięty do wojska i swoich pieniędzy więcej nie otrzymał; jakkolwiek zwrotu tychże się domagał. Zresztą obwiniony wypiera się wszelkiego współudziału przy wyłudzaniu pieniędzy od stron interesowanych i oświadcza, iż tylko do drobnych usług, noszenia listów, itp. dał się używać. Na zapytanie, dla czego pozostał tak długo, mimo to, że się przekonał, iż nie postępuje Karmelin w sposób uczciwy, jak przystało, odpowiedział obwiniony, iż oczekiwał ciągle wynagrodzenia za stratę czasu, a nie chcąc takowego utracić, nie mógł się oddalić.

Po przesłuchaniu tego obwinionego, przystąpiono do indagacyi pierwszej grupy obżałowanych z Nadwornej, mianowicie do przesłuchania tamtejszego rabina Arona Lejba Laufera.

Z powagą właściwą urzędowi rabina występuje tedy przed kratki sądowe p. Aron Lejba Laufer, mający [illegible]. Słuszny, szczupły, o długich pejsach i dłuższej jeszcze brodzie, ubrany jest w kaftan jedwabny czarny, [illegible] opasany szerokim czarnym atłasowym pasem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Toruń 14 września.

Przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw redaktorowi *Gazety Toruńskiej* p. Glinkiewiczowi i nakładcy p. Buszczyńskiemu.

Z powodu znanej odpowiedzi księcia Bismarka na adres Gostyński *Gazeta Toruńska* zamieściła artykuł wstępny, w którym [illegible] wytoczenie śledztwa. W skutek tego król. prokuratorya oskarżyła p. Glinkiewicza i p. Buszczyńskiego o obrazę ks. Bismarka w jego charakterze urzędowym jako prezesa ministrów i kanclerza Rzeszy Niemieckiej, p. Józefa Buszczyńskiego o niewskazanie autora ani wydawcy artykułu.

Oskarżony p. Glinkiewicz oświadcza, że znaną mu była treść tego artykułu, lecz nie pamięta czy go sam pisał, czy kto inny; nie zawiera on atoli nic więcej jak tylko krytykę odpowiedzi księcia Bismarka na adres Gostyński i nie dotyka urzędowego stanowiska księcia, lecz mówi o nim jako o osobie prywatnej. [illegible]

[illegible]

[illegible] Gazecie Toruńskiej i w *Thorner Ztg.*, na koszt obżałowanego.

[illegible]

Król. prokuratorya zapowiedziała przeciw wyrokowi temu apelacyę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe

Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków dnia 20 września.

Nieożywiony był i dzisiejszy targ na Kleparzu i słaba chęć kupna przeważała, jakkolwiek dowozy były [illegible]

[illegible]

Waga wiedeńska netto:

Pszenica: biała polska	za 170 funt.	zlr.	11·25	12·—	13·75
czerwona	„ „	„	11·—	12·—	13·50
złota galicyjska	„ „	„	—·—	—·—	—·—
[illegible]	„ „	„	11·25	12·50	13·50
[illegible]	„ „	„	11·—	12·—	13·—
Żyto: polskie, węgier., szląskie	za 160 funt.	zlr.	—·—	8·50	9·—
podolskie	„ „	„	—·—	—·—	—·—
Jęczmień: wyborowy	za 140 funt.	zlr.	—·—	6·50	7·25
na paszę	„ „ „	„	—·—	6·—	6·25
Owies:	za 100 funt.	zlr.	—·—	3.25	3·40
Groch: kuchenny	za 180 funt.	zlr.	—·—	—·—	—·—
na paszę	„ „ „	„	—·—	—·—	—·—
Nasiona olejne: Rzepak	za 150 funt.	zlr.	—·—	13·—	13·50
Rzepik	„ „ „	„	—·—	—·—	—·—
Lnica	„ „ „	„	—·—	10·50	11·—
Siemie lniane	„ „ „	„	—·—	11·25	12·—
Koniczyna: biała	za 180 funt.	zlr.	—·—	40·—	50·—
czerwona	„ „ „	„	—·—	—·—	—·—

Księgosusz.

Do 15 września panował księgosusz w Jezierzanach powiatu Borszczowskiego, w Zazdrości i w stepie Strusowskim powiatu Trębowelskiego, tudzież w zakładach kontumacyjnych w Kozaczówce, Skale i w Husiatynie, gdzie pomiędzy 2713 sztukami bydła rogatego w 12 zagrodach 14 padło, 94 chorych a 88 podejrzanych o zarazę zabito.

Wiedeń 17 września. *(Koniczyna).*

Tegoroczny handel koniczyną, rozpoczyna się bardzo spokojnie, i w niebardzo sprzyjających okolicznościach. Wypadek tegorocznych zbiorów jest korzystniejszym od przeszłorocznych, potrzeby zaś krajowe w zupełności pokryte będą, bo na wywóz z powodu niskiej ceny waluty nie wiele liczyć można; oprócz tego niemieckie targi są obficie, amerykańskie zaś zupełnie zaopatrzone. Zbiór białej koniczyny był zadawalniający, bardzo pięknej mało się jednak pokazuje. Czerwona co do gatunku jest bardzo dobra. Obrót porusza się w bardzo ciasnych granicach. Pierwsze dowozy na targ dosyć wysoko płacone bywały; dzisiaj ceny spadły o 1 do 2 zł; płacono za białą 29 do 32 zir., za najpiękniejszą 36 złr., za czerwoną 26 do 27·50, węgierska lucerna większą okazuje obfitość od przeszłorocznej, wogóle zaś zbiór jest średni. We Włoszech zbiór okazał się tak co do ilości, jako też i jakości bardzo pomyślny; tak samo brzmią wiadomości i z Francyi. Na rachunek Anglii zakupiono znaczne partye we Włoszech, także i u nas włoska lucerna jest poszukiwana, płacono ją w Tryeście po 28 do 33 złr. W Wrocławiu płacono, za pierwszą na targ nadesłaną przesylkę, mianowicie białą po 19 do 21 talar., czerwoną po $15^1/_2$ do 17 talarów.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 19go września.

Posady: Katechety w 4 niższych klasach w gimn. św. Anny w Krakowie (735 złr.), podania do 15 października.

Licytacye: D. 18 października w sądzie pow. w Łancucie licyt. egzek. połowy realn. N. 83 w Soninie.— D. 28 do 31 października w zarządzie dóbr skarbowych w Dobromilu licyt. publ. w celu sprzedaży drzewa opałowego w państwie kameralnem Dobromilskiem.— D. 1 października w zarządzie dóbr skarbowych w Kutach licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia prawa propinacyi w państwie Pistyńskiem.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Stanisławowie o otwarciu konkursu na majątek hr. Teofili Leali zamieszkałej w Demianowie w pow. halickim.

Przyjechali do Krakowa od 19 do 20 września.

HOTEL POLLERA: Schlesinger inżynier z Kongresówki, Wieliczko z Kongresówki, Łuszczewski z Kongresówki, Piotr Glezner z Kongresówki, Hugo Griebsch z Lundenburgu, Karol Sienieczański z Krzeszowic, Franciszek Jarzyna z Malowic, Karol Balaschitz ze Lwowa, Leon Pakierowicz z Dębicy, Marya Martin z Kijowa, Stutzer inżynier z Mysłowic, Lasor Worel aptekarz z Petra, Józef Louis sędzia z Krzeszowic, G. Hak kupiec z Bredenz, Szokalska z Galicyi, Zygmut Kotiuzyński z Rosyi, Ignacy Morgenstern ze Lwowa, Adolf Schoenbaum z Pragi, Lucyan Mianowski z Wołynia, Józef Bak ze Lwowa, X. Starczewski z Tarnowa, Schmid z Krzywaczki, Adolf Schawenka z Berlina, Zygmunt Ostersetzer z Wiednia, Majewski z Kazimierza, Ślaska właśc. dóbr z Rzepina, Konopka właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Walenty Kronhelm z synami właśc. dóbr z Kijowa, Aleksander Berg pułkownik z Rosyi, Aleksander Agewski wł. dóbr z Rosyi, Jan Skrzyński z familią właśc. dóbr z Kongresówki, Marya Wituska z Kongresówki, X. Władysław Jakubowicz z Warszawy, Leon Borewicz z Warszawy, Józef Scheinking, Julia Kosińska z familią i Julian Kraskowski z Warszawy, Franciszek Kopeczny ze Suchy, Wiktorya Jawornicka z Kongresówki, Aleksandra Rakowska właśc. dóbr z Podola.

HOTEL WIKTORYA: Franciszek Low z Pragi, Alfons hr. Sierakowski wł. dóbr z Waplewa, ks. Ogiński wł. dóbr z Litwy, Józef hr. Krasiński właś. dóbr z Galicyi, Władysław Sielski adwokat z Lublina, A. Starczewska z Warszawy, Strzałkowska z Warszawy, Stanisław Kozłowski wł. d. z Kongresówki, Mikołaj Wolski z Warszawy, Zygmunt Starorypiński właśc. dóbr z Podola, Henryk Cybulski z Warszawy.

HOTEL SASKI: Władysław hr. Drohojowski właś. dóbr z Wołynia, Maryan Sroczyński wł. dóbr z Sudoła, Aleksander Bzowski właśc. dóbr z Racławic, Jan Karśnicki właśc. dóbr z Kongresówki, Kajetan Mysłowski właśc. dóbr z Wiednia, Olga Bender z Drezna, Adam Henzel ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 18go września. *Süddeutsches Corresp. Bureau* donosi: Gasser złożył wczoraj królowi raport co do osób, które zaleca na ministrów, i z któremi wszedłby w stanowcze układy o przyjęcie tek, gdyby otrzymał pozwolenie króla. Odpowiedzi jeszcze nie otrzymał.

Monachium 18 września. Doniesienie *Baier. Courrier*, jakoby Gasser przedłożył królowi listę ministrów, należy sprostować w ten sposób, że przedłożył on tylko propozycye tymczasowe, ale król nic jeszcze nie postanowił. Adwokat Auer objąłby tekę wyznań. Doniesienie o naznaczeniu Völderndorffa ministrem spraw zagranicznych, okazało się mylnem.

Fulda 18 września. Dziś i jutro odbędą się po dwa posiedzenia konferencyi biskupów, a w piątek ostatnie posiedzenie. Przedmiotami obrad są podobno stosunek między rządem a episkopatem i ustawa o Jezuitach.

Rzym 18 września. *Opinione* pisze: Dzienniki klerykalne nie przestają podawać doniesień o mniemanych zatargach albo rokowaniach z Francyą z powodu powrotu posła Fourniera albo pytania co do korporacyj religijnych. Powrót Fourniera nie mógł być przedmiotem urzędowych korespondencyj, gdyż wiadomo, że ten tylko na kilka dni wyjechał. Co się tyczy dóbr korporacyj religijnych, prawdą jest, że wielu klerykałów żądało wdania się Francyi, aby przeszkodzić ich zamianie (na rentę), twierdząc, że dobra te stanowią podstawę rękojmi obu pożyczek papieskich, w których Francya znaczny ma udział. *Opinione* nadmienia, że Francya odmówiła wdania się.

Trouville 18 września. Dowódzcy amerykańskiego okrętu wojennego „Shenandoah" zaproszeni byli na obiad do prezydenta Thiersa, który przyjmował także na pożegnanie tutejszą radę municypalną i przyrzekł jej przybyć znów na przyszłe lato, jeżeliby miał brać kąpiele.

Londyn 18 września. Angielska sekcya Internationala przyjęła wczoraj następujący program: Powszechna wolność, głosowanie tajne na urzędników i sędziów, obowiązkowe wychowanie na koszt publiczny, zniesienie lichwy, zaprowadzenie stopniowego podatku dochodowego w miejsce podatków niestałych.— Zmowa piekarzy zakończyła się dobrowolną ugodą.

Kalkuta 18 września. Poseł Chana Chiwy miał rozmowę z wicekrólem Indyj; żądał on od niego wstawienia się u Rosyi za rządem Chiwy. Wicekról odmówił, tłumacząc się, że sprawa ta nie należy do takich, w któreby Anglia wdawać się mogła. Radził jednak Chanowi, aby wypuścił uwięzionych Moskali i wszedł w przyjazne stosunki z jenerałem rosyjskim w Taszkencie. — W Bocharze sroży się cholera; codziennie umiera po tysiąc ludzi.

O otwarciu sejmów krajowych nie można powziąść żadnej wiadomości. Od czasu jak ministerstwo zawiadomiło władze krajowe, że sejmy prawdopodobnie w październiku zwołane zostaną, nie zaszło nic takiego, coby potwierdzało zamiar rychłego ich otwarcia. Wyrażenie „prawdopodobnie," odnosi się widocznie do ukończenia prac delegacyj wspólnych, a jakkolwiek nie mają one zbyt wielkich czynności, i właściwie zajmą się jedynie budżetem, ale dotychczas jeszcze wątpić należy, aby mogły być zamknięte już w połowie października. Obawy te wszakże powinny okazać się płonnemi, skoro najważniejszy dział budżetu ministerstwa wojny, jak zapewniają, teraz powinien przejść bez zmiany. Ministerstwa wspólne, węgierskie i przedlitawskie miały się bowiem zobowiązać solidarnie do obrony całej sumy żądanej przez bar. Kuhna. Solidarność ta wprawdzie nie podoba się delegatom szczególniej węgierskim; widzą w tem oni nacisk na delegacye, przechodzący granice konstytucyjne, ale ponieważ właśnie Węgrzy są zwykle skorsi do uchwalania kwot dla ministra wojny, można się zatem spodziewać, że i tym razem nie będą stawiali tamy, pomimo nacisku. Jeżeli jednak solidarność o której powiadają istotnie istnieje, w takim razie uszczuplenie w budżecie ministerstwa wojny, mogłoby pociągnąć za sobą wielką kryzys ministeryalną wszystkich trzech gabinetów monarchii, a w danej chwili byłby to nacisk tak wielki, że delegacye musiałyby ustąpić przed obawą zamięszania, jakieby ztąd miało wyniknąć. Utrzymują wreszcie, że żądania bar. Kuhna w skutek wykreśleń na radzie ministrów poczynionych, zostały do tego stopnia zniżone, iż nie ma teraz mowy o utrzymaniu armii w stanie gotowości do boju, ale tylko o stopniowym rozwoju sił wojskowych monarchii. Może jednak wszystkie te wieści puszczone na razie przez organa półurzędowe są manewrem ministeryalnym, i nawet nabojem bez pocisku.

We właściwej rubryce znajdą czytelnicy wyjątki z artykuły *Pester Lloyda*, specyalnie wymierzonego na uspokojenie Polaków, że zjazd berliński nie mógł zmienić stanowiska rządu względem Galicyi, gdyż jest to sprawa wewnętrzna, „zależąca od konstytucyjnych faktorów Austryi, z którą książe Gorczaków równie niema nic do czynienia jak hr. Andrassy." Oświadczenia organu mającego stosunki z ministerstwem spraw zagranicznych, są istotnie zaspakajające, chociaż ostatnie wyrażenie, mogłoby być dyplomatycznym wybiegiem. Jeśli bowiem nie mięszanie się hr. Andrassego do spraw wewnętrznych jest konstytucyą zastrzeżone, to każdy wie, że jest to fikcya konstytucyjna. Czyżby i niemięszanie się Gorczakowa miało być podobną fikcyą polityczną?

Na czele dziennika rozbieramy korespondencyę toczącą się między Cesarzem Wilhelmem i kanclerzem niemieckim a biskupem Warmińskim z powodu zaczepienia obchodu malborskiego o kwestyę kościelną w sprawie exkomunikacyi katechetów na gimnazyum Braunsberskiem. Korespondencyę tę ogłosimy. Mimo sporu między rządem a episkopatem, biskup Krementz przesłał Cesarzowi do Malborga adres lojalności wraz z duchowieństwem swojej dyecezyi. Wskazujemy też, że biskup jest niemcem. W ogóle wiele zależało rządowi pruskiemu na adresach z ziem polskich, chlubi się bowiem, że aż 200 chłopów na Kaszubach podpisało adres. Jeden z mędrców i polityków niemieckich powiada przy tej sposobności: „Ale też Kaszubi, Mazury i Rusini nienawidzą Polaków." Cóżby powiedziano o nas, żebyśmy napisali, iż Sasi, Szwabi i Hesi nienawidzą Niemców? Adres dwustu Kaszubów, to jeszcze nie głosowanie powszechne, a jak łatwo rządowi o dwieście podpisów, spytać landratów, straże wiejskie, żandarmów i t. d.

L'Univers donosi pod zastrzeżeniami, że kardynał Antonelli wystosował do cesarzów zebranych w Berlinie pismo o przyszłem konklawe. Pismo to mówi, że w przypadku śmierci Piusa IX nie zebrałoby się konklawe we Włoszech; pyta zatem, czyby zebranie się tego ciała za obrębem Włoch nie napotkało na opór? *Germania* mówi, że zwołanie konklawe za granicami Włoch postanowionem było jeszcze przed dwoma laty. Tenże dziennik mówi, że rządy ofiarowały Papieżowi na pobyt w razie chęci wyjazdu: Francya Pau albo Avignon, Austrya Trydent, Bawarya Monachium, Anglia Maltę.

Thiers bardzo zręcznie używa sekretarza prezydentury Barthélemy de St. Hilaire do zasilania Francuzów politycznym bigosem, a to w formie listów do Rad departamentowych. Jemu samemu nie wypada rozwijać programu swego w innéj formie jak w Izbie albo w odpowiedziach dawanych deputacyom, np. w Trouville albo Havre. Ale wygodniej używać sekretarza, bo słowa jego niekoniecznie wiążą prezydenta, a niekiedy odsłaniają jego zamiary, o ile on sobie życzy. Ostatni list Barthélemego do Boysella prezesa Rady departamentu Saone-et-Loire w odpowiedzi na adres do Thiersa wystosowany, narobił więcéj niż zwykle hałasu. Traktuje on kwestyę rozwiązania zgromadzenia narodowego, która jest dla monarchistów liczących w téj Izbie zbitą falangę, kwestyą żywotną. Sekretarz Thiersa oświadcza, że rząd zostawia Izbie inicyatywę tego kroku, jako należącego do jéj kompetencyi i przypomina, że przed odroczeniem się Izby Thiers oświadczył, iż nie podziela zamachów radykalistów na rozbicie Izby. Ale Barthélemy mniema, że Izba sama ustąpi miejsca nowéj, gdy ewakuacya będzie bliską ukończenia. Przyjście pożyczki do skutku przybliża tę chwilę i słychać już o nowych układach z rządem pruskim o rękojmie finansowe dla zapewnienia wczesnéj ewakuacyi ostatnich departamentów wschodnich. Wszelako przestrzega sekretarz prezydyalny, że gdyby Izba się ociągała z takim krokiem, rząd będzie musiał przystąpić do jego wykonania. W końcu zapowiada, że lubo nie może tykać kwestyi amnestyi, nowe aresztowania komunistów nie będą przedsiębrane.

Rojaliści widzą w tym liście groźbę zamachu stanu przeciw Izbie a właściwie przeciw swemu stronnictwu, i w tem się nie mylą, że jest on odpowiedzią na ich ostatniemi czasy wystąpienie przeciw Thiersowi.

Coraz więcej a jaśniej wytacza się we Francyi spór o formę rządu, a w miarę, jak będzie się zbliżała ewakuacya, walka stanie się drażliwszą. Nie o podźwignienie bowiem i urządzenie Francyi idzie, ale o to, czy prezydent, król albo cesarz, a potem, czy Thiers, Henryk V, hrabia Paryża, ks. Joinville, Napoleon III albo IV. Wyznania wiary politycznej po dziennikach nie zwracałyby na siebie uwagi, gdyby po za niemi nie stały czychające żywioły ruchu. Bardzo słuszne zdanie wypowiedział z tego powodu w tej chwili w liście do *Débats* Kazimierz Perier, niedawny minister Thiersa. Oświadcza on się za republiką, mimo, że dawniej był monarchistą, ale lęka się restauracyi, bo nie wie, co restaurować z pomiędzy różnych nienawistnych sobie stronnictw monarchicznych. Trzeba więc byt i honor Francyi stawiać wyżej ponad ambicye ludzi i rodzin. *Gaz. de France* oświadcza na to, że przedewszystkiem idzie o to, aby z zgromadzenia narodowego wyszły ustawy czy rojalistyczne czy republikańskie, a potem będzie mowa o monarchii i republice. Nie dziw przeto, biorąc to zdanie na uwagę, że Thiers myśli o rozwiązaniu Izby.

W Sabaudyi i Nicei panuje agitacya za przywróceniem tych posiadłości Włochom.

Przesilenie gabinetowe w Bawaryi nieskończone, albowiem król niemoże się zdecydować, czy ma upoważnić Gassera do objęcia stanowczo rządu albo nie.

Bismark odjeżdża dziś albo jutro do Varzina.

Dla uzupełnienia uchwał Internationalu w Hadze, członkowie angielscy tego stowarzyszenia wróciwszy do kraju postanowili jaki taki ułożyć program, gdyż niepraktycznym programem w Hadze nie złowi praktycznego angielskiego robotnika, który pragnie mieć coś dotykalnego, materyalnego a nie teoretyczne dogmata o uszczęśliwianiu rodzaju ludzkiego. W poniedziałek zaś zbierze się w Lucern„ Liga pokoju i wolności;" której program zamieściliśmy przed kilku dniami. Zatem jest do wyboru jeden i drugi, w Hadze uchwalony i w Luzern uchwalić się mający. Nadmienić tylko wypada, że między obu stowarzyszeniami panuje niezgoda, i że angielscy członkowie Internationalu pragną się wyłączyć.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 20 września. *Neue fr. Presse* dowiaduje się, że Cesarz Austryacki zaprosił do Ischl na mające się rozpocząć łowy dworskie Królewicza Pruskiego i Carewicza Rosyjskiego, którzy przyrzekli przybyć.

Berlin 20 września. *Kreuz. Ztg* dowiaduje się, że parlament niemiecki zwołanym będzie prawdopodobnie już w styczniu.

Kolonia 20 września. Zgromadzenie wstępne kongresu starokatolików było licznie zwiedzonem. Naczelny radca rządowy Wülffing powitał zgromadzenie. Wielu biskupów, (którzy biskupi? skoro wszyscy byli w Fuldzie. *Red.*) wyraziło także sympatye swoich dyecezyj i pragnienie powodzenia rozpoczętego ruchu, a wreszcie zjednoczenia. Wielu mowców ze stanu świeckiego i duchownego zabierało głos i przemawiało w tym samym duchu. Przeszło 300 delegatów już stawiło się.

Fulda 20 września. Konferencya biskupów odbędzie jeszcze dzisiaj ostatnie posiedzenie, a przed rozjechaniem się odprawi wspólną modlitwę w pieczarze grobu Ś. Bonifacego.

Monachium 19 września. Gasser przedstawił królowi następującą listę ministrów: Gasser, spraw zagranicznych; Lerchenfeld, spraw wewnętrznych; Lobkowitz, skarbu; Auer, wyznań; a na ministrów wojny i sprawiedliwości kilka osób proponuje. Król jeszcze nie rozstrzygnął.

Darmstadt 19 września. Zjazd stowarzyszeń historycznych został dziś zamknięty. Przewodnictwo zostawiono Darmstadtowi, a na miejsce zjazdu w przyszłym roku naznaczono Trewir.

Moguncya 19 września. Na uczcie z powodu wystawy gospodarczej nowy prezes ministerstwa heskiego Hofmann miał mowę, w której rzekł: Zapewne na zawsze uchylone są okoliczności, które przychylnemu, miłującemu sprawiedliwość księciu uczyniły kraj obcym. Nagromadziło się w Hesyi wiele gruzów, trzeba je uprzątnąć, i niejedno poprawić. Potrzebujemy więcej światła i powietrza. Pomimo przeciwnych wielkich trudności, spodziewa się minister, oparty na wszechstronnem uprzedzającem zaufaniu, pomyślnej przyszłości w ścisłym związku odrodzonego kraju z Niemcami, w zgodzie z księciem, ludem i Cesarzem.

Kopenhaga 20 września. Jenerał pruski Blumenthal, landrat Krupka, radzca legacyjny Hellwig, mianowani zostali komandorami orderu Danebroga.

Rzym 20 września. Poseł francuski Bourgoing przybędzie tu dzisiaj. *Opinione* utrzymuje, że rząd papieski robił także w Wiedniu kroki, aby uzyskać pośrednictwo w sprawie korporacyj religijnych, a osobliwie ze względu na sprawę jenerałatów zakonnych w Erlangen. Misya mgra Nardi miała ten sam cel. *Osservatore romano* donosi, że brat Papieża hr. Józef Mastai-Ferreti umarł.

Londyn 20 września. Kongres Internationala oświadczył, że Rada główna ciężko skompromitowała towarzystwo, sprowadziwszy rozdwojenie w jego szeregach. Kongres skończył się.

Kursa. Wiedeń 20 września godz. 4 min. 4% zjedn. dług państwa bankn. 65 80. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70·90. — Losy z r. 1860 103 70. — Akcye banku 875. — Akcye kredytowe 334·30. — Londyn 109 30. — Srebro 108·85. — Dukat 5·24½.—Lombardy 209 80.—Losy z r. 1864 144·—. — Akcye franco-austr. 129 75. — Napoleondor 8·78. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 235·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 161·50. Akcye kol. północ.-wschod. 163·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 170·75. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 70 90. Obligacye indemniz. gal. 79·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 214 50. — Akcye anglo-banku 316 25. Akcye kolei rządowéj 331·—. —Akcye kol. siedm. 178 50. — Akcye kol. Rudolfa 176·75. — Akc. kol. Pardubic. 178·50.— Akcye kol. północ. 207 50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Książki polskie starożytne do nabycia: Kronika po łacinie, wiel. folio, Andr. Cricius 1521 r.; Kronika gotyckiemi literami, folio, Quagnina 1611 r.; Kronika po łacinie, in octavo, Kadłubka 1612 r.; O wojnie kozackiéj po łacinie, in quarto, 1652 r.; Jeografia Polski po łacinie, in sexcentesimo, Starowolskiego 1652 r.; O Jezuitach dedic. Zygm. III, in octavo, po łacinie, 1620 r.; Herbarium Dra Marcina z Urzędowa, wiel. fol. gotyc. 1595 r.; Hippika Krzyszt. Monowida, wiel. fol. gotyc. 1603 r.; Foridica novella, statuta ab 1520, in 8vo, po łacinie, Czaradzkiego 1620 r.; Biblia po łacinie, stereotyp. w Amsterdamie 1564 r.
Bliższa wiadomość w Krakowie przy ul. Krupniczéj l. 5 Isze piętro. (1696-1-3)

Hiacynty holenderskie pełne i próżne, w najlepszym rodzaju, polecam po tanich cenach. Bukiety i wieńce na wszelkie uroczystości sporządzam gustownie stosownie do życzenia po każdéj cenie.
Karol Freege, ogrodnik w ogrodzie Strzeleckim.
Skład w mieście u pana *Borowieckiego* wprost kościoła S. Wojciecha w Rynku głównym. (1697-1-3)

Dom murowany parterowy z ogrodem, składający się z sieni, 3 stancyj i 2 pokoi, piwnicy, studni, szopy i chlewu, jest do wydzierżawienia lub do sprzedania przy ul. Smoleńsk pod l. 51. (1672-6-6)

Poszukuje się zaraz porządnéj osoby, lat 40 do 50, **jako damy towarzyszącéj,** a przytem do zajęcia się gospodarstwem i garderobą.
Wszakże nieodbycie nie wymagają ani fryzowania ani krawieczyzny. Miejsce bardzo przyjemne, obowiązek lekki, częste podróże.
Uprasza się o zgłoszenie listownie pod adresem **A. B. 200** w Administracyi „Czasu" w Krakowie. (1636-3-3)

Nowo otworzony
Magazyn towarów bławatnych i płócien

sprowadzonych z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuskich i saskich
przy ulicy Halickiéj L. 2 we Lwowie,
pod firmą:
ROMAN WOJCZYŃSKI.

Mam zaszczyt polecić Szan. Publiczności wielki dobór **najmodniejszych**
materyj jedwabnych i wełnianych na suknie damskie,
niemniéj i inne towary w zakres handlu bławatnego wchodzące,
prawie po cenach fabrycznych.
Szczególniéj proszę zwrócić uwagę **na doskonałość płócien i bielizny stołowéj,** którą pod wszelką gwarancyą sprzedaję. (1658-1-3)

Tego nie było jeszcze!
Za wyjątkowo tanią cenę
10 złr.

przesyłam za opłatne zamówienie i zaliczkę piękny i dobry *zegarek* do naciągania na kabłąku (bez kluczyka do zegarka) z wnętrzem cylindrowym o 4 kamieniach, kopertą z delikatnego białego i posrebrzonego, lub delikatnego żółtego i pozłacanego metalu, z gładko-szlifowanem szkłem, 18 i 19 linij średnicy, wraz ze ślicznym łańcuszkiem, także medalionem i puzderkiem. — Wszystkie moje zegarki są obciągnięte i regulowane i sprzedaję takowe z pełnem poręczeniem. — Piękniejszy gatunek tych zegarków, wnętrze z delikatnego niklu, **12, 15.** Kupujący 12 sztuk i więcéj otrzymuje zniżkę 5%.

Antoni Rix w Wiedniu, Praterstrasse 16.

Prócz tego polecam następujące szczególności:

Tylko **9 złr.** prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy z kryształowem szkłem, minutnikiem wnętrzem niklowem wraz z pięknym prawdziwym łańcuszkiem talmi złota a medalionem, puzderkiem skórzanem i kwitem poręczenia.

Nie maż się nad tem każdy zadziwić!

Tylko **20 złr.** prawdziwy angielski, ślicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek *chronometer* o dwóch kopertach, bardzo pięknie emaliowany, ze szkłem kryształowem, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, delikatnem puzderkiem i kwitem poręczenia.

Tylko złr. **17** prawdziwy angielski, ślicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometr z jedną kopertą wraz z łańcuszkiem i medalionem w puzderku.

Tylko złr. **14** prawdziwy angielski zegarek cylindrowy ze złota talmi, najnowszéj mody, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przezco wnętrze można zobaczyć wraz łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem, puzderkiem i kwitem poręczenia.

Tylko złr. **15** zegarek, z talmi złota z dwoma kopertami, odskakiwaczem szkłami kryształowemi wnętrzem niklowem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota i medalionem, puzderkiem i kwitem poręczenia.

Tylko złr. **15** prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwicowy, ze szkłem kryształowem i delikatnem gilosowaniem wraz z łańcuszkiem, medalionem i kwitem poręczenia.

Tylko złr. **17** prawdziwy angielski *zegarek podwójny* sztuczny, wspaniały, szczególnie tym do polecenia, którzy zegarka bardzo często potrzebują, gdyż tego rodzaju zegarki są *niezniszczone.* Kto kupi taki zegarek, musi przyznać: *że coś podobnego nie dostanie w całym świecie.*

Tylko złr. **15 lub 18** Angielski Prince of Wales. — Remontoar zegarek najmocniejszego gatunku, ze szkłami kryształowemi wnętrzem niklowem z prawdziwego ciężkiego złota talmi. Zegarki te odznaczają się przed innemi tem, że można je naciągać i regulować bez kluczyka. Do tych zegarków otrzymuje każdy łańcuszek ze złota talmi z medalionem i kwitem poręczenia darmo.

Tylko złr. **15 lub 18** całkiem mały zegarek damski, z prawdziwego srebra i pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyję z kutasikiem z prawdziwego złota talmi, i delikatnem puzderkiem, kwitem poręczenia *na pełne 5 lat.* Złote zegarki damskie złr. **22, 24, 26.**

Tylko złr. **18 lub 20** najpiękniejszy srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, o 18 kamieniach, wraz z delikatnym łańcuszkiem talmi, medalionem, puzderkiem skórzanem i kwitem poręczenia.

Tylko złr. **20** srebrny zegarek remontoar, do naciągania bez kluczyka, oraz łańcuszkiem talmi i medalionem.

Tylko złr. **23, 25, 27** złoty zegarek damski wraz z łańcuszkiem, medalionem i kwitem poręczenia. Następnie złr. **45—65** wysadzane brylantami.

Tylko złr. **15 do 20** prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwicowy z dwoma kopertami, ślicznem rytowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota i kwitem poręczenia.

Tylko złr. **12** srebrny zegarek cylindrowy, z okuciem z prawdziwego złota, do odskakiwania, mocnem szkłem kryształowém, łańcuszkiem, medalionem z talmi złota i kwitem poręczenia. **Tylko u Rixa**

Łancuszki talois-talmi, które od prawdziwych złotych tylko przez próbę złota odróżnić można, pod zaręczeniem, że nie zczernieją, dlugie łańcuszki na szyję po 3, 4, 6, 8 i 10 złr.; krótkie po 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 złr.; kluczyk 60 c. z kompasem małe eleganckie kompasy jako breloki, 40, 60, 80 centów.

Cud świata!

Tylko **75 c.** prawdziwy *paryzki zegar bronzowy;* za którego punktualny chód poręcza na cały rok z łańcuszkiem.

Tylko **1 złr. 50 c.** prawdziwy *szwajcarski zegar bronzowy,* za którego chód poręcza się rok.

Tylko **1 złr. 50 c. i złr. 2** takiż same w piękniejszem wykonaniu.

Tylko **10 c.** ogólny kluczyk do zegarka, nadający się do każdego zegarka.

Tylko **50 c.** *prawdziwy zegarek szwajcarski kieszonkowy odskakujący, z pięknym łańcuszkiem, medalionem, i puzderkiem wszystko to kosztuje tylko 50 c. Ten sam prawdziwy pozłacany 90 c.*

Tylko **20 c.** punktualnie idący słoneczny zegar z łańcuszkiem i kompasem.

Tylko **6 złr. 50 c.** wspaniały *paryzki zegar bronzowy,* bijący pod szkłem, ozdoba każdego pokoju.

Tylko **1 złr. 50 c. 1 złr. 80 c. lub 2 złr.** najpiękniejsze szwarcwaldzkie porcelanowe emaliowane zegary ścienne, za których chód poręcza się całe dwa lata. Też same bijące godziny złr. 3.

Przyrządy do grania grające 4 do 20 sztuk, pomiędzy temi sztuki powabne z dzwoneczkami, bębenkami i dzwonkami; z niebiańskiemi głosy, mandoliną i t. d.
Następnie:
Tabakierki grające, od 1 do 16 sztuk, pomiędzy niemi z potrzebniczkami, podstawką na cygara i domkiem szwajcarkiem, z albumem na fotografie, przyborami do posuwania, pudełkiem na rękawiczki, ciężarkiem, globusem, ze schówką na cygara, z tytonierką i przyborem na zapałki, lalkami, ze stolikiem do robótek, z flaszeczkami, z postumentami, z scyzorykami do papieru, z listami, stołkami, — wszystko z muzyką; również muzyki przy zamykaniu drzwi; tudzież polecam kilka wielkich bardzo dokładnie grających
szkatułek muzykalnych,
gdy takowe wyprzedaje, po cenie własnych kosztów. — Te przyrządy z muzyką, które swemi melodyami, tonami na każdy umysł przyjemnie działają, poleca się szczególnie do domu, niemniéj dla salonów, a co nawet, dla pokojów, gdzie chorzy leżą.

Naprawy wszelkiego rodzaju zostaną jak najtaniéj wykonane;
przyrządy grające,
według wyboru kawałkami Meyerbera, Strausa, Mozarta, Boieldeiu, Haydena, Betthovena, Verdego, Rossiniego, Donizettego itd. Dwie sztuki grające złr. 10—13—20. 4 sztuki gr. złr. 15, 25, 35. 6 szt. gr. złr. 48 — 60—70; 10 szt. gr. złr. 80—100, 120; tabakierki z muzyką złr. 7½, 13; szkatułki do cygar z muzyką złr. 18, 24; albumy na fotografię z muzyką złr. 9—15—24; *Necesser* do szycia z muzyką złr. 15, 20, 30 *Kupcy* znajdą we wszelkich artykułach liczny wybór.
Każdy zamiejscowy obstalunek wypełnia się również punktualnie za nadesłaniem gotówki lub zaliczką tak jak za osobistą bytnością; wymiana poręcza się.

Budziki.
Budzik z zegarkiem złr. 5, 6, 7; tudzież z zegarkiem zapalający świecę złr. 8, 9, 10.

Zegary ścienne z 5 letniem zaręczeniem;
każdego dnia do naciągania złr. 10, 11, 12; każde co 8 dni do naciągania złr. 16, 17, 18; takież same z biciem godzin i pół godzin złr. 30, 35, 38; takież same z biciem godzin i kwadransy złr. 48, 50, 55. — Regulatory miesięczne 28, 32, 32 złr. Zegary kantorowe złr. 10, 15, 20.

Szczególnie cenniki dotyczące zegarów, towarów ze złota, łańcuszków z talmi złota i przyrządów do grania posyłam opłatnie.

Coś nadzwyczajnego!

Tylko **50 c.** prawdziwy *paryzki zegarek kieszonkowy odskakujący* z kluczykiem i łańcuszkiem.

Tylko **60 c.** wspaniały *zegarek kieszonkowy grający* z kluczykiem, łańcuszkiem i pudełkiem.

Tylko **50 złr.** ogromny *zegar bronzowy w ramach* ze wspaniałym *przyrządem do grania;* gra po każdéj godzinie najnowsze opery tańce, a cenę postawiono dla tego tak nadzwyczaj tanio, aby te zegary w wielkiéj ilości rozprzedać.

Antoni Rix w Wiedniu Praterstrasse 16. (818-8-12)

Istniejące od lat 6

AJENCYA I BIURO KOMISOWE
A. PIĄTKOWSKIEGO

we Lwowie, Plac katedralny Nr. 31 nowy 9,
przyjmuje prenumeratę i inseraty na wychodzące w całéj Europie czasopisma,
a mianowicie:

CZASU, kwartalnie we Lwowie 5 złr. 25 c., na prowincyi 6 złr.
KRAJU, kwartalnie we Lwowie 5 złr. 25 c., na prowincyi 6 złr.
PRZEGLĄDU LEKARSKIEGO KRAK. półrocznie we Lwowie i na prowincyi 3 złr. 30 c.
PRZEGLADU POLSKIEGO KRAK. kwartalnie we Lwowie i na prowincyi 3 złr.
GAZETY NARODOWEJ, kwartalnie 5 złr, miesięcznie 1 złr. 70 c.
DZIENNIKA POLSKIEGO, kwartalnie 4 złr. 50 c. miesięcznie 1 złr. 50 c.
PRZEGLĄDU LWOWSKIEGO, kwartalnie we Lwowie i na prowincyi 2 złr.
PRZYJACIELA DOMOWEGO, rocznie we Lwowie i na prowincyi 2 złr. 50 c.
DZWONKA, pisma ludowego rocznie 2 złr.
OPIEKUNA POLSKICH DZIECI, rocznie 5 złr.
SŁOWA, czasopisma ruskiego kwartal. 2 złr. 50 c.
OSNOWY, czasopisma ruskiego kwartalnie 2 złr.
ŚWITU, rocznie we Lwowie 8 złr., półrocz. 4 złr., kwartalnie 2 złr.
SZCZUTKA, pisma humorystycznego rocznie 5 złr. półrocznie 2 złr. 50 c.
DJABŁA, pisma humorystycznego rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr.
Niemieckich dzienników „Freie Blatt" w Wiedniu itd. itd. i żydowskich we Lwowie wychodzących (Jüdische Zeitung).

załatwia wizowanie paszportów, przyjmuje inseraty do wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych, załatwia kupno i sprzedaż dóbr, realności, lasów, ziemiopłodów i t. p. dzierżawę i wszelkie interesa gospodarstwa wiejskiego, uskutecznia zamówienia na winiety i bilety wizytowe i wszelkie roboty litograficzne i drukarskie, jako to: dzieła i broszury, rejestra gospodarskie i lasowe, plakaty i t. d.

Ma na składzie różne dzieła i broszury, obrazy, litografie itd.

Sześć fotografij z dziejów starożytności, w wielkości 9-12 cali kosztuje tylko 3 złr.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się szybko i najakuratniéj.
Z poważaniem
(1459-3-6) **A. Piątkowski.**

Podziękowanie.

Żona moja po połogu kilka miesięcy chora i już za bliską śmierci uznana nadzwyczajnem staraniem Wgo Doktora **Jordana** do zdrowia przywrócona została.
Szlachetny Mężu! Nie będąc w stanie dostatecznie okazać Ci mojéj wdzięczności za tak długie i niezmordowane poświęcanie się dla mojéj żony, składam Ci przynajmniéj niniejsze podziękowanie.
(1687-4-4) *Karol Mrozowski.*

Pokój z umeblowaniem do wynajęcia.
Bliższa wiadomość w Hotelu Saskim pod Nrem 55. (1698-1-3)

Dworek w Wieliczce
w dobrym stanie i pięknem położeniu,— składający się z 8 pokoi, stajni, wozowni i 2 ogrodów, jest na lat kilka za czynszem rocznym złr. 300 i opłaceniem podatków do wynajęcia.
Bliższą wiadomość udziela listownie *J. Louis* w Krzeszowicach. (1695-1-3)

Szkoła rolnicza Nieder-Briesnitz
pod Żeganem (Segan) w Pr. Szlązku

rozpoczyna wykład nauk na półrocze zimowe w dniu 7ym Października r. b.
Celem zakładu jest **teoretyczne** i praktyczne ćwiczenie swych uczniów we **wszelkich** gałęziach **gospodarstwa rolniczego.** Kurs rozłożony na dwa lata. Opłata za naukę, utrzymanie, mieszkanie z opałem i światłem wynosi rocznie 150 tal. Bliższéj wiadomości udzieli Dyrekcya na opłatne zapytania. (1654-1-3)

W królestwie Saskiem.
Technika Mittweida
Szkoła dla *budowniczych machin, werkmistrzów, ustawiaczy* (monterów).
Rozpoczęcie kursu zimowego 15 Października. Rozkłady nauk darmo od inżyn. Dyrek. Weitzla.
Nauka przygotowawcza bezpłatnie. (1446-5-5)

WINOGRONA kuracyjne
prawdziwe Badeńskie i Vöslauskie, oraz i Węgierskie,
również i inne Owoce włoskie.
Nadchodzą codziennie świeże transporta do Handlu
EDWARDA FUCHSA w KRAKOWIE.
Wszelkie zamiejscowe zamówienia jak najrychléj i najpunktualniéj po cenach umiarkowanych uskuteczniają się.
(1677-7-)

Friedländer & Frank w Wiedniu,
Skład fabryczny machin rolniczych,
III., hintere Zollamtsstrasse 9,
utrzymują wielki skład
lokomobilów i młocarń parowych z fabryki Hornsby & Sons.
Nowa amerykańska młocarnia z lokomobilami o sile 3½ lub 4 koni, nowe amerykańskie młocarnie z przenośnym kieratem i kołami frontowemi, o sile 6 koni, siewniki rzędowe z kutego żelaza, młocarnie kieratowe, młynki do czyszczenia, gniotowniki, młynki, żarnaki, grabie do siana itd.
Jeneralna ajencya pługów parowych Fowlera (można takowy oglądać w ruchu w Hohenau i Keltschau, stacya Bisenz w Morawii).
Cenniki rozsyłają się na żądanie darmo. (1679-3-3)

Wiadomość dla lekarzy.
Syrop Dra Forget.
Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń plucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. — Dostać można w Paryżu u Dra Chable, ulica Vivienne, 36, — w Krakowie u p. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha,* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza,* — w Brodach u p. *M. Kullaka,* — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych panów *Gallego* i *Spiessa.* (929-17-24)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 września.

(Wartość kuponów do 21 wrześn.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	108 —	107 —	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 75	148 75	—
Talary pruskie „ 100 tal.	164 25	163 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 32	5 23	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 85	8 75	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	80 50	79 50	1 83¾
4% listy zast. „ „ 100	76 —	75 —	— 88¾
5% „ „ „ 100	82 50	81 50	1 11
6% „ hipot. „ „ 100	90 25	89 25	3 33⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	94 75	93 —	1 33⅓
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	106 20	104 25	1 33⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	107 50	105 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (kup. bież.)	95 —	93 —	2 88¾
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	229 —	225 —	1 77¾
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	236 —	233 50	2 33⅓
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	163 —	161 —	3 89
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	100 —	98 25	— 66⅔
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100 (oprócz kup.)	95 75	94 25	— 97⅔
4% „ „ „ „ II „ 100	94 75	93 25	— 97⅔
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 75	93 25	1 22¼
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	78 75	77 40	1 22¼
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	51	49	—

Wiedeń 19 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	65 70	65 60
5% „ „ „ sreb.	70 70	70 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	81 —	80 50
„ „ „ galicyjsk.	80 25	79 50
„ „ „ bukowiń.	78 —	77 —
„ „ „ siedmiogr.	78 75	78 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	105 25	104 75

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 25	90 75
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	81 50	80 50
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	— —	94 25
5 „ węgiersk. losow.	88 75	88 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	102 75	102 50
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 —	88 50
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 50	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	345 —	344 —
„ „ „ 1854	94 50	94 —
„ „ „ 1860	104 —	103 50
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	124 —	123 —
Losy pożyczk. z r. 1864	144 50	144 —
„ prem. poż. węgier.	106 50	106 —
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	190 25	190 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 50	98 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	— —	— —
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	30 50	29 50
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 75	15 25
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	25 50	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	875 —	873 —
Zakładu kredytowego	333 —	332 80
Żeglugi parow. na Dun.	616 —	613 —
Kolei północ. Ferdynada	2075	2070

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	328 —	327 50
„ zachodn. c. Elżbiety	250 50	249 50
„ Pardubickiej	179 —	178 —
„ Południowej	209 10	208 90
„ Galicyjskiej	235 50	234 50
„ Czerniowickiej	162 50	161 50
„ Albrechta	178 —	177 50
Kolei węgier. półn. wsch.	164 —	163 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	177 25	176 75
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	179 —	178 —
„ „ Koszycko-Bogum.	194 50	194 —
„ „ Siedmiogrodz.	179 —	178 50
„ „ Cisańskiej	253 —	252 50
„ „ wschod. węgier.	133 75	133 25
„ „ austr. północno-zachodniej	216 25	215 75
„ „ Franc. Józefa	225 —	224 50
Akcye banku anglo-austr.	314 50	314 —
„ „ anglo-węg.	115 —	114 —
„ austryack. ogóln.	254 —	253 50
„ Zakł. kredyt. węg.	144 —	143 50
„ banku franko-austr.	129 25	128 75
„ „ węgierskiego	102 50	102 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	252 25	251 75
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	169 75	169 25
„ dla obrotu ogólnego	214 50	213 50
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 80	76 60
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumiń.	95 25	94 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 60	92 30
„ (Emis. 1862) „ „	92 20	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	91 —	90 50
„ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 10	— —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ w srebrze „	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 25	77 75
„ „ „ Emisya 1867	— —	— —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	91 —	90 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 —	93 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 25 5	5 25
„ dukat na wagę	5 27 5	5 26 5
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 79	8 78 5
Frydryki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 5	10 95
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	109 —	108 75
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 64 50	1 64
Lwów 18 września.		
Dukat holenderski	5 25	5 17
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 —	8 86
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy „	1 49½	1 48¼
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 10	81 60
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 10	89 60
Obligi indemn. bez kup.	79 75	79 20
Akcye kol. galic. b. kup.	237 —	235 75
„ „ lwows.-czern.	162 25	161 —
„ Banku hipot. gal.	228 —	226 —
Warszawa 18 wrześn.		
Listy zastaw. 1 ser. rub.	95 15	94 85
„ „ 2 „ „	94 —	93 70
kupon „	—	95 5/9
„ „ nowe „	94 30	94 —
kupony „	—	1 19 4/9
„ likwidacyjne „	78 25	77 95
kupony „	—	1 18 8/9
Kolej warsz.-wiedeńska	99 50	99 —
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	— —	120 —
„ „ łodzkiej	— —	108 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie: lwowski	11.13	—	—	3.18
„ pospieszny	—	9.35	7.33	—
„ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospieszny	7.30	—	—	8.18
„ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„ na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„ do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n. 1.28	1.10	n. 1.34	1.17
„ lwowski	9.56	2.44	1.44	2.54
w Rzeszowie: krakowski	4.10	3.53	4.18	4. 8
„ lwowski	n.11.40	10.16	12.57	11.59
„ „ mięsz.	9.28	—	9.19	—
w Przemyślu: krakowski	6.54	6.39	7. 8	6.54
„ „ mięsz.				
„ lwowski	8.31	7.49	8.46	8.—
„ „ mięsz.				
we Lwowie: krakowski	r. 10.50	w. 9.45	r. 5. 5	5 . 5
„ „ mięsz.				
„ brodzki	3.28	3.40	3.43	3.56
„ czerniowiecki	3.45	3.58	12.15	r. 11.43
w Brodach: lwowski	3.45	9.22	11 .45	7 58
w Tarnopolu: lwowski	5.49	5.34	10.16	n.11. 3
w Podwołoczyskach: lwowski	8.15	8.18	7.35	7.27w.
w Czerniowcach: lwowski	n.12.37	n.10.40	n. 3.37	p 5.49
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	3.35
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	
w Wiedniu: krakowski	8.—	5. — / 9. 33	3.— / 4. 5	—

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*